

DZIENNIK NARODOWY

Na nadchodzące święta
Browar Parowy Fr. BRAULINSKIEGO
 poleca piwa, lemoniady i wody gazowe

U stóp tronu św. Piotra

Kardynał Austrii zmienił stanowisko wobec hitleryzmu

RYM. Arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer odbył dwie rozmowy z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Po rozmowie tej kardynał Innitzer przyjęty był o godz. 11-ej przez Ojca Świętego, z którym rozmawiał do godz. 12.15.

CITTA DEL VATICANO. „Observatore Romano“ zamieszcza tekst deklaracji, którą arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer uznał za stosowne ogłosić w imieniu całego episkopatu austriackiego, celem eliminowania fałszywych domysłów, zrodzonych w opinii publicznej w

związku z jego poprzednimi wystąpieniami.

Deklaracja ta głosi:

Uroczysta deklaracja biskupów austriackich z dnia 18 marca nie miała oczywiście na celu wyrażenia jakiegokolwiek aprobaty dla cze-

gokolwiek, co nie byłoby zgodne z prawami Boskimi i z prawami Kościoła katolickiego. Poza to ta deklaracja nie może być interpretowana ani używana dla celów propagandowych przez państwo, bądź też przez partię polityczną, jako środek presji na sumienia wier-nych.

Co się tyczy przyszłości, biskupi austriaccy nie domagają się żadnych zmian w jakiegokolwiek kwestji związanej z konkordatem austriackim bez uprzedniego porozumienia ze Stolicą Apostolską, w szczególności w odniesieniu do traktowania młodzieży szkolnej oraz kierownictwa orjentacji młodzieży, które zajmuje się wychowaniem religijnym i moralnym młodzieży katolickiej według zasad katolickiej wiary.

Pozatem biskupi domagają się zakazu jakiegokolwiek propagandy, wrogiej dla Kościoła oraz przyznania katolikom prawa do manifestowania obrony i praktyki wiary katolickiej oraz zasad chrześcijańskich na wszystkich odcinkach życia, przy zastosowaniu wszystkich sposobów, jakimi dysponuje cywilizacja współczesna.

Kardynał Innitzer po trwającej prawie półtorę godzinę audjencji u Papieża, przeprowadził trzecią rozmowę z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim, poczem o godz. 14-ej odleciał samolotem do Wiednia.

DWANASIE PUNKTÓW porozumienia angielsko-włoskiego nie jest jeszcze właściwym paktem, zawiera jednak wszystkie elementy przyszłego porozumienia.

Zalozne to i skromne porozumienie jest raczej objawem dobrej woli obu układających się stron, niż dokumentem o pozytywnym znaczeniu politycznym. Przedstawiciele Włoch i Anglii pracowali widocznie w głębokim przekonaniu o całej trudności skomplikowanej sytuacji politycznej w Europie, jeżeli tak nie śmiało i ostrożnie przystępowali do formułowania wzajemnych żądań i wzajemnych ustępstw.

W porozumieniu angielsko-włoskim, jak widać to już teraz, nie będzie zwycięzów ani zwyciężonych. I to jest może jego najbardziej charakterystyczną cechą.

Nie będzie zwycięzą Anglija, która właściwie po raz pierwszy od czasów pognębienia Napoleona, układać się musi z innym państwem o politykę na Morzu Śródziemnym, która czarno na białym zmuszona jest uznać równorzędność interesów włoskich na tem morzu, będącym dotychczas, jakby naprzekór geografji, daleko bardziej morzem angielskim, niż włoskim „mare nostrum“.

Mimo tego triumfalnego równoprawnienia na Morzu Śródziemnym, nie są zwycięzami i Włosi. W dwunastym punkcie porozumienia zgłosiły oba rządy swoje desinteressement co do terytorjów hiszpańskich w Europie i w Afryce. Jeżeli Włosi istotnie usuną się ze wszystkich terytorjów hiszpańskich, a więc także i z Balearów, naród włoski będzie miał kiedyś prawo zapisać swego dyktatora, poczem właściwie przelana była na ziemi hiszpańskiej krew żołnierzy włoskich i będzie miał prawo upomnieć się o rachunek za tę krew. Desinteressement włoskie w sprawie Hiszpanji jest z punktu widzenia polityki europejskiej godnym poparcia, niewiadomo jednak, czy naród włoski rozumie sens i znaczenie tej polityki i czy da na nią placet swemu dyktatorowi.

A jeżeli nie? Wówczas cała eskapada hiszpańska może się okazać w ośmiewającej karierze politycznej Mussoliniego barjerą, przez którą nielatwo będzie przeskoczyć.

Masowe obchody zabronione

Uroczystości Raclawickie tylko w ramach powiatów

Podana przez nas przed kilkudniami wiadomość, że władze administracyjne zezwoliły na obchody Raclawickie jedynie w ramach powiatów, znajduje potwierdzenie w całej rozciągłości.

Z różnych stron kraju nadeszły do Warszawy informacje o wydanych już w tej mierze zarządzeniach władz. I tak: w województwie kieleckim prezydja zarządów powiatowych Str. Ludowego wzywają się do miejscowych starostw, gdzie komunikuje się im, że uroczystości Raclawickie będą się mogły odbyć tylko w ramach pojedynczych powiatów.

Dotyczy to oczywiście również uroczystości w samych Raclawicach. Stronnictwo Ludowe planowało, że na polach Raclawickich odbędzie się masowa uroczystość, w której wezmą udział chłopcy z województwa kieleckiego i częściowo tak

że z województwa krakowskiego. Wobec decyzji władz, w uroczystości w Raclawicach będzie mogła wziąć udział tylko ludność powiatu miechowskiego.

Władze wojewódzkie w Warszawie zabroniły urzędzenia masowych uroczystości Raclawickich, które odbyć się miały w Wilanowie, Łowiczu i Płocku, wszędzie dla kilku powiatów.

Zakaz wydany został na podstawie art. 9 i 10 ustawy o zgromadzeniach, które to artykuły mówią o niebezpieczeństwie zakłócenia spokoju i porządku publicznego. W województwie warszawskim mogą się odbyć obchody Raclawickie tylko w ramach poszczególnych powiatów.

Nie ulega wątpliwości, że wydane już w województwach kieleckim i warszawskim zakazy masowych obchodów obejmą cały obszar kraju. Władze Str. Ludowego rozpa-

trują wobec tego możliwość urzędzenia obchodów we wszystkich powiatach na terenie całego państwa. Decyzje w tej mierze muszą zapaść w najbliższych dniach, ponieważ niewiele już czasu, do tego rozerwanego okresem świątecznym, pozostało do niedzieli 24 kwietnia, wyznaczonej na uroczystości Raclawickie.

W wielu powiatach zarządy Str. Ludowego wystąpiły do władz administracyjnych o zezwolenie na urządzenie w czasie obchodów Raclawickich publicznej zbiórki pieniężnej. Cały dochód ze zbiórki przeznaczony będzie na konserwację kopca Kościuszki w Krakowie. Kopiec zagrożony jest zniszczeniem, a komitet konserwacyjny nie rozporządza funduszami na nieodzowne prace, konieczne dla ochrony kopca przed zniszczeniem.

Demonstracyjne loty niemieckie nad terytorjum Czechosłowacji

Sensacyjna Interpelacja w parlamencie — Pół miljar da inwestycje w okregu Sudetów

PRAGA. W parlamencie czeskosłowackim wniesiona została interpelacja w sprawie niepokojenia ludności Czechosłowacji przez lotników niemieckich.

Z interpelacji wynika, że nie tylko w gorących dniach aneksji Austrii, ale i teraz z końcem marca i z początkiem kwietnia aeroplany niemieckie odbywają demonstracyjne loty nad Czechosłowacją. Lotnicy niemieccy nawiedzają szczególnie miasto Budziszyn. W dniach 24, 25 i 26 marca oraz 3 i 4 kwietnia oznaczony swastyką aeroplan niemiecki krążył nad miastem, dworcem kole-

owym i lotniskiem w Budziszynie. Stwierdzono, że aeroplany niemieckie nadlatują przeważnie od strony Linzu, głównego miasta górnej Austrii.

Dnia 4 kwietnia aeroplan niemiecki leciał na wysokości około 2.000 metrów ale nad dworcem kolejowym i nad lotniskiem obniżył wybitnie swój lot. Lotnisko zostało wielokrotnie okrążone. Kierownictwo lotniska wypuściło rakiety sygnałowe, wzywające do lądowania. Wówczas lotnik niemiecki wzbił się w górę i odleciał w kierunku na miasto Tabor w Czechosłowacji.

Interpelacja podnosi, że wielokrotność tych lotów i zachowanie się lotników niemieckich wyklucza przypuszczenie, jakoby chodziło tu o zabłąkane w drodze aeroplany. Zgłoszenie interpelacji poselskiej wywołało zrozumiałe wrażenie w opinji kraju. Odpowiedź rządu oczekiwana jest z powszechnym zainteresowaniem.

Przywódca niemieckich socjalistów w parlamencie praskim poseł Jaksch zgłosił wniosek, aby rząd wyasygnował niezwłocznie pół miljar da koron na roboty inwestycyjne w niemieckich prowincjach Czechosłowacji. Chodzi tu przede wszystkim

o ziemie sudeckie. Kola rządowe ustosunkowały się przychylnie do wniosku.

Prowadzone są w rządzie i w parlamencie rozmowy, mające na celu uruchomienie 500 milionów koron na inwestycje w okregu sudeckim.

Mówcy sudecko-niemieckiej partji Henleina w parlamencie nie zajęli stanowiska wobec wniosku posła Jakscha. Posłowie henleinowscy domagali się dymisji ministra oświaty Frankego, który wydał rozporządzenie, zabraniające nauczycielom i profesorom ujawnienia swej przynależności partyjno-politycznej w sposób demonstracyjny i drażniący.

Odszkodowanie za zatopioną kanonierkę „Panay” będzie wkrótce wypłacone przez Japonię

TOKJO. Rząd japoński wypłaci wkrótce Stanom Zjednoczonym odszkodowanie w związku z bombardowaniem i zatopieniem przez samoloty japońskie kanonierki St. Zjednoczonych „Panay”. Władze japońskie oczekują jedynie na dokładne dane

od rządu amerykańskiego do ustalenia ogólnej sumy odszkodowania.

Po otrzymaniu tych danych sprawa będzie rozpatrzona przez komitet w skład którego wejdą przedstawiciele admiralicji, ministerstwa finan-

sów i japońskiego ministerstwa spr. zagranicznych.

Rząd japoński już zapłacił odszkodowanie rządowi brytyjskiemu w związku z bombardowaniem brytyjskiego parowca „Lady Byrd”.

Kaganowicz komisarzem Komunikacji

MOSKWA. Prezydium Najwyższej Rady Z. S. R. R. udzieliło dymisji dotychczasowemu komisarzowi Komunikacji Bakulinowi i mianowało obecnego komisarza Ciężkiego Przemysłu Kaganowicza równocześnie komisarzem Komunikacji.

W politycznej poczekalni

Żaloszny bilans upadku polskiej myśli ustrojowej (Patrz art. wstępny na str. 3-ej)



Adolf Zaremba WSPÓLNA 36

Blum żąda pełnomocnictw finansowych

Burzliwa debata w Izbie Deputowanych

ujawniła całkowite rozbitcie wewnętrzne Frontu Ludowego

PARYŻ. Wielka debata w Izbie Deputowanych nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Bluma rozpoczęła się 5 b. m. w atmosferze, naładowanej elektrycznością.

Obrady klubów, jakie poprzedziły zebranie plenarne Izby, wykazały całkowite rozbitcie wewnętrzne w łonie Frontu Ludowego.

„Rewolucyjny” program

Dotychczasowy rozwój sytuacji politycznej od chwili przedstawienia przez rząd Bluma „rewolucyjnych”, jak to określa dziś prasa paryska, projektów, świadczy, iż za dnie ze stronnictw parlamentarnych, zwłaszcza radykalnych, nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie Frontu Ludowego.

Taktyka klubu parlamentarnego stronnictwa radykalów, który widocznie chce pozostawić Senatowi zadanie rozprawy się z gabinetem Bluma, wywołała niezadowolenie wśród senatorów radykalnych. Z inicjatywy senatorów radykalnych odbyła się tuż przed zebraniem plenarnym Izby Deputowanych powtórna konferencja klubu parlamentarnego partii radykalnej, na której senatorowie radykalni zaprotowali przeciw taktyce swych kolegów z Izby Deputowanych, unikających w widoczny sposób odpowiedzialności. Wobec tego rodzaju interwencji, powtórne zebranie klubu parlamentarnego partii radykalnej uchwaliło, iż zwalnia swoich członków od obowiązku dyscypliny w czasie głosowania.

Senatorowie radykalni Caillaux i Abel Gardey na czele, wypowiedzieli się kategorycznie przeciw projektom finansowym Bluma. Uważają oni projekty finansowe rządu nie tylko za sprzeczne z programem partii, lecz za sprzeczne również z postanowieniami konstytucyjnymi.

Nacisk skrajnej lewicy

Stanowisko senatorów radykalnych jest pewnego rodzaju odpowiedzią na widoczny nacisk skrajnej lewicy, która poczyna mobilizować przeciw Izbie wyższej masy robotniczej.

Wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych wywołał bowiem wiadomości o rozszerzeniu się fali strajków, które dziś popołudniu objęły prawie wszystkie większe fabryki przemysłu metalowego i motoryzacyjnego w okręgu paryskim. W czasie obrad Izby Deputowanych nad nowymi projektami finansowymi kilka tysięcy robotników w godzinach popołudniowych porzuciło pracę i okupowało tereny fabryczne.

Jednomyslnie stanowisko opozycji

Zebranie stronnictw opozycyjnych, obejmujące wszystkie grupy pravicowe i centrowe, łącznie nawet z grupą demokratów ludowych z pod znaku Chappedelaine, ustosunkowujących się dotychczas przychylnie do idei współpracy z rządem Bluma, wypowiedziało się jednomyslnie przeciw projektom rządowym. Przed zebraniem się Izby, Blum miał więc zapewnione jedynie całkowite poparcie swego własnego stronnictwa oraz komunistów.

W momencie rozpoczynających się obrad Izby Deputowanych w kularach wypowiedziano opinię, iż rząd Bluma zdoła jednak przebrnąć przez pierwszą przeszkodę, t. j. przez Izbę Deputowanych. Dotychczasowa bowiem taktyka stronnictwa radykalnego wykazała, iż radykalowie stanowczo nie chcą wpędzić socjalistów do opozycji.

Taktyka min. Daladier, który zaangażował się wyraźnie w popiera-

nie premiera Bluma wobec swego własnego klubu, wywołała w kuluarach parlamentarnych pogłoski, że za kulisami przygotowuje się już nowa kombinacja ministerjalna, a mianowicie gabinet z Daladier'em, jako premierem i Blumem, jako wicepremierem. Partja socjalistyczna, rewanżując się za poparcie, udzielone przez radykalów na terenie Izby, weszła do nowego rządu pod kierownictwem Daladier'a, który miałby zgrupować szereg wybitnych osobistości politycznych, jak np. Bluma, b. premiera Chautemps, deputowanych Mandela, Reynaud i Bonnet'a.

„A bas les Juifs!”

W tym nastroju niepewności pogłosek i przewidywań rozpoczęły się o godz. 15.30 obrady Izby, przerywane niezwykle burzliwymi incydentami. Sprawozdawca generalny ustaw finansowych rządu dep. radykalny Jammy-Schmidt z trudem mógł przemawiać wobec wzburzonej sali.

Dowodem tej podnieconej atmosfery był szereg incydentów, jakie wyniknęły między prawicą, która zaczęła manifestować przeciwko premierowi Blumowi i przeciw Żydom, wznosząc okrzyki: „A bas les Juifs” („Precz z Żydami”), a między partją socjalistyczną, z której ław padły okrzyki: „A bas les Bretons”, pod adresem przemawiającego właśnie deputowanego pravicowego, pochodzącego z Bretonji. Tego rodzaju wymiana okrzyków doprowadziła niemal do bójki między prawicą a lewicą, tak iż

przewodniczący Izby Herriot musiał na pewien czas zawiesić obrady.

Po krótkiej przerwie i po wznowieniu obrad atmosfera była jeszcze tak wzburzona, iż przez kilka minut wydawało się, że znowu dojdzie do incydentów. Przewodniczący Izby zwrócił się z apelem do deputowanych, by ze względu na doniosłość zagadnienia i powagę chwili nie przerywali przemówień okrzykami, narażającymi na szwank godność parlamentu.

Blum uzasadnia

Zabiera głos premier Blum. Uzasadniając projekt ustawy o pełnomocnictwach, premier oświadczył na wstępie, że całością planu finansowego, złożonego przez rząd, nie jest uważany za najlepszy środek doprowadzenia do upadku rządu, ani też jako środek zapewnienia dalszego utrzymania się rządu przy władzy. Projekty finansowe są wynikiem sytuacji finansowej, gospodarczej i politycznej, w jakiej znajduje się Francja.

„Staralem się stanąć — oświadczył Blum — ponad wszelkimi teoriami, nie starałem się zgadywać, co może się w tych projektach podobać lub nie podobać moim przeciwnikom, lub moim nieprzyjaciółom”.

Premier stwierdził następnie, iż sytuacja skarbu francuskiego w roku 1938 nie jest lepsza, niż w roku 1937. Do końca roku bieżącego rząd musi znaleźć 1 miliard franków na tydzień. Kraj nie może żyć w takiej sytuacji finansowej. Należy w spo-

sób zasadniczo zreorganizować jego życie finansowe i gospodarcze. Z doświadczenia ostatnich 15 lat wynika — dodał Blum — że niestabilność rządów we Francji jest przede wszystkim wynikiem niestabilności sytuacji finansowej. Premier Blum podkreślił, że wysunął ideę rządu narodowego.

Po tym wstępie politycznym, premier Blum przystąpił do szczegółowej analizy sytuacji gospodarczej, uzasadniając konieczność nadzwyczajnego podatku od kapitału i polemizując z zarzutami, jakoby projekty finansowe rządu w gruncie rzeczy zmierzały do wprowadzenia kontroli dewiz. Mówca zaznaczył, że od zasady 40-godzinnego tygodnia pracy poczyniono jaknajdalej idące ustępstwa, iż robotnicy, pracujący w fabrykach przemysłu wojennego dobrowolnie zgodzili się pójść na jaknajdalej ofiary.

Po przemówieniu Bluma, które trwało kilka godzin, przewodniczący ogłosił przerwę w obradach.

W oczekiwaniu rozstrzygnięcia

O godz. 21.30 obrady zostały wznowione. Wobec tego, iż lista mówców nie została wyczerpana, dalszy ciąg dyskusji odroczone do środy.

Przedłużająca się dyskusja w Izbie wpłynęła na odroczenie o jeden dzień debaty w Senacie. To powolne tempo dyskusji parlamentarnej tłumaczy się ustawicznymi zakulisowymi rozmowami, mającymi na celu znalezienie nowej formacji rządowej.

Wielka afera przemytu złota

B. poseł rumuński popełnił samobójstwo

BUKARESZT. Policja rumuńska wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu złota poza granice kraju.

Dokonano sensacyjnych aresztowań. Władze prowadzące dochodzenie poleciły aresztować 12 osób, z których 9 już osadzono w areszcie. 3 oskarżonych o nielegalny handel i przemyt złota zagranicę zdołało zbiec, jak przypuszczają do Fran-

cji lub Szwajcarii. Są to Lebel, były dyrektor banku, Konstany Flavian i adwokat Ahrlich.

Wśród 9 aresztowanych znajduje się adwokat Xeni, były minister sprawiedliwości i Aleksander Buzdugan, były poseł rumuński w Rio de Janeiro.

Na podstawie posiadanych już danych stwierdzono, iż ogółem wy-

wieziono nielegalnie z Rumunii złota na sumę 15 milionów lei, ale jak przypuszczają suma ta jest znacznie wyższa i prawdopodobnie sięga 100 milionów.

Aleksander Buzdugan popełnił samobójstwo, zostawiając list, w którym twierdzi, iż jest niewinny. Samobójstwo Buzdugana wywarło wielkie wrażenie.

Autonomia Katalonii uchylona

Rekonstrukcja rządu w Barcelonie

BURGOS. Wczoraj pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się 7-godzinne posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono uchylene statutu autonomicznego Katalonii oraz nadanie miastu Huesca, które stawało 20-to miesięczny opór obleganym siłom rządowym, tytułu „Miasta bohaterów”.

BARCELONA. Gabinet Negrina uległ rekonstrukcji. Skład nowego

rządu Negrina przedstawia się w sposób następujący: premier i minister obrony narodowej — Negrin, sprawy zagraniczne — Alvarez del Vayo, sprawy wewnętrzne — Paulino Gobeż, rolnictwo — Uribe, sprawiedliwość — Gonzalez Pena, finansy — Zospe, praca — Ayguade, komunikacja — Ginez de Los Rios, roboty publiczne — Velano, oświata — Blanco.

SALAMANKA. Oficjalnie komunikują, że korpus aragoński sformował rękę Ribagorzonai zajął miasto Ibars de Guer.

Front aragoński de facto przestał istnieć. Armia gen. Moscardo działająca na północ od Leridy rozpoczęła marsz w kierunku wojsk gen. Yague i osiągnęła m. Malaguear (27 km. na północny - wschód od Leridy).

„Święta wojna” przeciw komunizmowi

Zbrojne oddziały muzułmańskie w Turkiestanie chińskim

TOKJO. Z mongolskiej prowincji Suiyuan donoszą o powstaniu 8 tys. żołnierzy pod wodzą gen. Orato Baszi przeciwko prosowieckiemu rządowi w Turkiestanie chińskim. Przy poparciu wojsk muzułmań-

skiego gen. Ma-Czung-Yinga utworzono wielką armię muzułmańską, której część wyruszyła w kierunku m. Aakosu (400 km. na północ od m. Hotien w południowo - zachodniej części prowincji Sinkiang).

Generalowie Orato Baszi i Ma-Czung-Ying proklamowali „świętą wojnę przeciwko komunizmowi” jeszcze latem ub. roku, usuwając sowietofilijskich urzędników chińskich z obszarów Hotien i Kasz.

Cudzoziemcy mogą przyjeżdżać do Austrii

BERLIN. Urzędowo wyjaśniają, że rozciągnięcie przepisów dewizowych Rzeszy na kraj Austrii w niczym nie ogranicza ruchu turystycznego cudzoziemców.

W szczególności cudzoziemcy mogą tak, jak dawniej, bez przeszkód i

bez żadnych specjalnych formalności przyjeżdżać do Austrii i wyjeżdżać z niej. Jedynie osiedli w Austrii cudzoziemcy podlegają przepisom dewizowym, jak to już oddawna ma miejsce na dawnym obszarze Rzeszy. Dozwolone jest zabieranie z sobą

co miesiąc 3 tys. marek w banknotach lub monetach przy przejeździe „do kraju Austrii”, „Land Oesterreich” przez dotychczasową granicę niemiecko-austriacką bez odnotowywania w paszporcie.

Choroba ks. Prymasa Hłonda

Jak o tem donosiliśmy, ks. kardynał Prymas Hłonda jest od kilku dni chory. Ks. Prymas cierpi na zapalenie ucha środkowego.

Po zabiegu dokonanym przez dr. Gabisza, stan dostojnego pacyjenta znacznie się poprawił.

Ćwiczenia Legji Akademickiej w Warszawie

Najbliższe ćwiczenia Legji Akademickiej odbędą się w dniach 7, 8 i 9 b. m., dla S.G.G.W., Politechniki i S.G.H. i zakończą one prace w L. A. w okresie przedświątecznym. Wznowienie zajęć nastąpi po ferjach Wielkanocy w dn. 23.4 b. r.

„Litewska Gdynia”

RYGA. Z Kowna donoszą: Rozpoczęto na Litwie intensywne prace nad przekształceniem małej wioski rybackiej, położonej nad ujściem rzeki Świętej do Bałtyku, w pobliżu granicy lotewskiej — na port handlowy.

Port zostanie rozplanowany z uwzględnieniem wszelkich wymagań ruchu, będzie posiadał magazyny, linie kolejowe itd.

Mała wioska zamienić się ma w krótkim czasie na większe planowo rozbudowane miasto. Roboty wstępne prowadzone są w szybkim tempie. Prasa nazywa port przy ujściu rzeki Świętej przyszłą „litewską Gdynią”.

Strajkują taksówki w Paryżu

PARYŻ. Proklamowano w Paryżu strajk taksówek na znak protestu przeciwko podwyższeniu cen benzyny i żądaniu przerobienia liczników w związku ze zmianą taryfy. Pomimo strajku znaczna ilość taksówek kursuje po mieście.

W kilku słowach...

W Tokio odbył się konkurs na najstaranniej utrzymane wazy i bokobrody z udziałem przeszło 70 najbardziej ważnych osobistości, wśród których znajdował się m. in. znany przywódca „Stowarzyszenia Czarnego Smoka” — Toyama.

W pobliżu Yenczeng w Chinach zdarzyły się dwa pociągi, przepełnione uchodźcami. Z pośród jadących 74 zostało zabitych, a 150 odniosło rany.

W jednym z hoteli w Chicago na dwóch najwyższych piętrach wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się na dwa sąsiednie domy. Ofiarami pożaru padło zabitych i wielu rannych.

Według ogłoszonych danych o wywozie broni ze St. Zjednoczonych w m. marcu r. b. do Rosji sowieckiej wywieziono za 1,1 milion dolarów, do Kanady za 1,2 miljn., do Japonii za 894 tys. i do Chin za 180 tys. dolarów.

Montagu Norman wybrany został ponownie gubernatorem Banku Angielskiego, a Basil Gatters — wicegubernatorem.

Z polecenia kanclerza Hitlera poseł niemiecki w Kopenhadze wręczył duńskiemu następcy tronu Fryderykowi najwyższy order Rzeszy, Wielki Krzyż Orła Niemieckiego.

W okręgach Nottingham, Birmingham, Shipton na Slour (Warwickshire) i Byfield stwierdzono wypadki przyczyny.

25 barek z ładunkiem węgla, które na holu wchodziły do ujścia rzeki Brenta (Włochy), zatoniły zalaną wielką falą. 6 marynarzy utonęło.

W nocy z 4 na 5 b. m. samochód, wiozący oddział S. A., spieszący z pomocą ofiarom powodzi, wywrócił się na ostrym wirażu w pobliżu Heiligenhafen. 5 szturmowców poniosło śmierć na miejscu, 10 zaś odniosło rany.

W południowej Rodezji między miejscowości Plmtree i Tessebe nastąpiło zderezenie pociągów. 32 osoby zostały zabite, a kilkudziesięciu odniosło ciężkie obrażenia.

Samolot bombardujący rozbił się podczas nocnego lotu w pobliżu m. Tibthorpe (Anglja). Lotnik jest zabity. Jest to 32 katastrofa lotnicza i 52 ofiara ludzka w Anglii od początku b. r.

W m. Valeni (Rumunia) wielki pożar zniszczył ponad 100 domów. W płomieniach zginął niemal cały żywy inwentarz. Dotychczas odnaleziono 2 zabitych i wielu rannych. Istnieje obawa, że wśród zgłiszcz znajduje się wiele trupów. Władze, strażacy i wojsko kontynuują akcje ratowniczą.

W politycznej poczekalni

Żaloszny bilans upadku polskiej myśli ustrojowej

W kraju zwrócono uwagę na ten dziwny fakt, że chociaż podczas ubiegłej sesji sejmowej mówiono o reformie ordynacji wyborczej, to jednak nie zgłoszono żadnego konkretnego projektu w tym przedmiocie. Nietylko jednak nasze Izby ustawodawcze okazały wielką obojętność wobec tego zagadnienia, ale także żądze z ugrupowań politycznych poza Izbami nie sformułowało konkretnych w tej mierze postulatów, prócz socjalistów, których aspiracje kierują się niedwuznacznie ku dawnej pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Jest to jeden z bardzo znamienitych objawów upadku naszej myśli politycznej w zakresie twórczości ustrojowej, który się zaznaczył w latach ostatnich. Coprawda nigdy nasza myśl polityczna nie odznaczała się wielką aktywnością, a zwłaszcza oryginalnością. Natychmiast po odzyskaniu niepodległości w pierwszych latach, aż do uchwalenia konstytucji t. zw. marcowej, oddaliśmy się całkowicie bezkrytycznemu naśladowaniu obcych wzorów.

Także więc i wtedy nie wysłaliśmy naszych mózgów. Przyszliśmy od razu do gotowego, czerpiąc, jak z rogu obfitości ze skarbcza najskrajniejszych tez parlamentaryzmu i demokracji, o których na Zachodzie wtedy wprawdzie wiele rozprawiano, ale nigdzie jeszcze w całej pełni nie zastosowano. Okazaliśmy się najbardziej postępowi ze wszystkich narodów na kuli ziemskiej i to nas napawało wielką dumą.

Potem przyszedł okres krytyki. Był to okres bardzo nieśmiały krytyki, w którym powagi naukowe, zblizzone do historycznej szkoły krakowskiej, w celu naprawy ustroju Rzeczypospolitej, co tylko ufundowanego, zalecały przeprowadzenie pewnych zmian Konstytucji, które także drobnymi wydają się nam dzisiaj. Projektowano więc wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez przyznanie mu prawa weta ustawodawczego i rozwiązania Izby, zwiększenie kompetencji Senatu, a niektórzy ośmielali się nawet przebiekać o reformie prawa wyborczego w drodze podniesienia wieku wyborców z 21 na 24 lata pewnego ograniczenia proporcjonalności.

Dzisiaj, kiedy w obowiązującej ordynacji wyborczej wszystkie 5 przymiotników stały się fikcją, można łatwo zdać sobie sprawę, jak wielki szmat drogi od owych do tych czasów przebyliśmy; przebyliśmy, to należy szczególnie podkreślić — wcale nie myśląc, jak gdyby w narkozie, zachloroformowa pozorami i prowizoriami.

Nastąpił ten zadziwiający fakt, że przelom ustrojowy, jaki nastąpił na skutek wypadków majowych 1926 r. zamiast podnieść teoretyczną twórczość ustrojową, spowodował osłabienie jej aktywności.

Pochodziło to prawdopodobnie z tego, że obóz rządzący pragnął na podstawie konstytucji z 1926 r. przywrócić konstytucji, a raczej przy pomocy jej swoistej interpretacji, i nie chciał weszczynać zasadniczych sposobów, do których nie był przygotowany; opozycja zaś, wytaczając przeciwko rządzącym kolubrynę lewicową, z natury rzeczy nie była zdolna myśleć o reformowaniu tej konstytucji, na której zasady w codziennej walce politycznej zmuszono ją do powołania.

Około roku 1930 wydawało się, że przelom będzie musiał przejść do reformy ustrojowej; ale stało się inaczej. Rząd w tym roku wybrał z trudności w ten sposób, że „zrobił” wy-

bory i nagle, jakgdyby przez jedną noc, cała wszechwładza, którą konstytucja marcową obdarzyła Sejm, znalazła się w rękach reżimu.

Znowu więc w obozie rządzącym odpadł impuls polityczny do przeprowadzania zasadniczych reform ustrojowych, a opozycja w ostatnim okresie nazbyt zaangażowała się w obronę parlamentaryzmu, aby o jego reformie mogła pomyśleć. To też z roku 1930 nastąpił okres najmocniej ugruntowanej dyktatury, jaką można sobie wyobrazić, bo dyktatury, podtrzymywanej przez parlament, pochodzący z pięcioprzymiotnikowych wyborów.

W tych warunkach ustanowienie nowej konstytucji kwietniowej, obecnie obowiązującej, musiało się dokonać w sposób dość autorytatywny.

Ci, którzy zostali powołani do bezpośredniej technicznej pracy nad budową nowego ustroju, byli, zdaje się, w położeniu tego dowódcy eskadry floty wojennej, który o-

trzymał od swojej zwierzchności trasę podróży tylko do najbliższego portu, oraz dalszy plan działań w zamkniętej kopercie. Dopiero po przybyciu do portu wolno mu było kopertę otworzyć, a w niej znalazł on znowu dokładną dyrektywę... tylko do następnego portu.

Czyżby bowiem w przeciwnym razie znalazły się w referacie, wygłoszonym w dn. 14 grudnia 1933 r. na plenarnym posiedzeniu klubu B.B.W.R. przez p. Stan. Cara, głównego technika przy budowie gmachu Konstytucji, a obecnie marszałka Sejmu, takie zdania: „Masimy w jakikolwiek sposób mieć wyrażoną opinię publiczną i chcemy ją mieć ujawnioną w sposób jak najbardziej szczerzy i bezpośredni”, „Sejm będzie wykładnikiem opinii powszechnej i w Sejmie w dalszym ciągu będziemy musieli się zatrzymać na rządzie liczby”.

Zachodzi pytanie, czy gdyby główny technik budowy i pomniejsi wykonawcy z klubu B.B.W.R. w chwili, kiedy wznosili gmach Kon-

stytucji, mieli przed sobą kształt nowej ordynacji wyborczej, kształt, który wykluczał w Sejmie rządy li-czyby i nie czynił z Sejmu wyrazi-cielem opinii powszechnej, czy nie pomyśleliby może o innym ukształ-towaniu rządzącej góry, wzmacnia-jąc czynnik kontroli, tak bardzo następnie osłabiony u dołu?

Nasza myśl polityczna powinna się zbudzić z narkozy i podjąć twórczość ustrojową w przystosowaniu do ducha nowych czasów i w pełnym poczuciu życiowych realiści. Trudne są rządy bez geniusza, który nas opuścił, stwierdził w Sejmie premier gen. Składkowski. Tembardziej nie powinniśmy pozostawać w uśpieniu naszej myśli, która po otrzeźwieniu z długiego snu pod szepnie nam napewno, że żadne, nawet najlepsze i najsprawniejsze rządy nie mogą się obejść bez kontroli ze strony ludzi, od nich niezależnych.

Audax.

Rozdźwięki w Episkopacie Trzeciej Rzeszy

na tle politycznego orędzia kard. Innitzera

(g.) Polityczne orędzie Episkopatu austriackiego, wydane po dokonaniu „Anschlusu” staje się wydarzeniem, którego doniosłość następną nie da się już jeszcze dostatecznie przewidzieć ani ocenić. Osobista sprawa kard. Innitzera, jego mocno podważona pozycja w Watykanie, usuwania się na dalszy plan wobec kwestji zasadniczej, w jakim stopniu konflikt ten wpłynie na ukształtowanie się dalszych stosunków pomiędzy Kościołem a rządzącym w Trzeciej Rzeszy reżimem.

Orędzie Episkopatu austriackiego było ostatnio przedmiotem konferencji biskupów w Fuldie. Chodziło o to, aby Episkopat niemiecki mógł zająć wobec niego stanowisko. W czasie konferencji zaznaczyły się zdania wyraźnie rozbieżne. Nie udało się ich uzgodnić i konferencja nie dała rezultatu.

Tak więc powiedzieć można, że Episkopat austriacki okazał się bardziej hitlerowskim, niż niemiecki, który w sprawie dla Führera tak zasadniczej nie poszedł na ustępstwa.

W rezultacie konferencji w Fuldie pozostawiono biskupom wolną rękę, nie dając żadnego zalecenia, jak mają się zachować wobec plebiscytu austriackiego w dniu 10 kwietnia. Każdy z nich, zależnie od swojej indywidualnej oceny sytuacji, wedle swoich nakazów sumienia i

poczucia właściwej kompetencji, może zalecić swym djecezjanom akceptację moralną Anschlussu przez głosowanie: „Tak”, lub też wstrzymać się od wszelkiej akcji w tym kierunku.

Sam biskup Fuldy jest chory. Jego koadjutor jednak wypowiedział się pozytywnie w tej drażliwej kwestji, wydając — jak zakomunikowano, z upoważnienia biskupa — apel do ludności w duchu odpowiadającym narodowo-socjalistycznym życzeniom. Powiedzmy — odpowiada-jącym mniej więcej. Bo oczywiście nigdy niesyta prasa narodowo-socjalistyczna zwraca uwagę na niedość wyraźne — jej zdaniem — i zanadto dyplomatyczne zwroty w apelu koadjutora biskupa Fuldy, w których powiedziano, że istnieje nadzieja na należyte uwzględnienie postulatów Kościoła przez reżime. Nie wchodzi jednak w pewne subtelności powiedzieć można, że koadjutor wypowiedział się jednak w duchu „Ja” — tak.

Mileży natomiast dotychczas biskup djecezji berlińskiej Konrad von Preysing. Oficjalny organ kościelny w Niemczech zamieścił orędzie Episkopatu austriackiego w formie facsimile, wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Mówi się o tem, że ukazanie się w tem piśmie orędzia poprzedzone zostało pewnym naci-

skiem wywieranym przez koła polityczne.

Tak czy inaczej konflikt Kościoła z reżimem Trzeciej Rzeszy wszedł w fazę niezwykłego zadrażnienia. Będzie to zapewne poniekąd próbą siły moralnej. Element siły materialnej znajduje się w dyspozycji tylko jednej strony.

×

Co dotyczy kardynała Innitzera jest on już w Rzymie. Odbył już dwie rozmowy z kardynałem Pacellim i następnie został przyjęty przez Ojca Świętego.

Pozycja kardynała austriackiego jest z pewnością trudna. Jak wytlumaczył przeobrażenie, jakie się w nim dokonało i wyraziło ostatnio w tak zdecydowanej formie orędzia, skoro stosunkowo niedawno (21.X.1934 r.) jeszcze o narodowym socjalizmie mówił publicznie:

W naszych czasach powstała nowa forma materializmu: jest to materializm krwi i rasy. Jest to nowa herezja, która urasta do rozmiarów poganizmu. Módlmy się za naszymi braćmi i siostrami w Niemczech, ażeby nie zaprzestawali strzec jedności czystości wiary.

Widocznie o tem głośno do niedawna oświadczeniu zdołano zapomnieć w Wiedniu i w Berlinie. Alipamięta o niem świat.

W Sosnowcu zapadła uchwała:

W C.O.P. konieczny jest wspólny wysiłek

Na konferencji poświęconej Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu w Sosnowcu poseł Sowiński ogłosił referat o roli samorządu gospodarczego wobec zagadnienia C.O.P. Związek Izb powołuje do życia ośrodek informacyjny, który będzie udzielał przedsiębiorcom wyjaśnień i wskazówek związanych z inwestycjami w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

W zakresie tak zw. uzbrojenia terenu oraz rozmieszczenia przemysłu i handlu specjalne prace i studia podjęła izba sosnowiecka; izba krakowska podjęła opiekę nad sprawą odpowiedniego wyszkolenia materiału ludzkiego, izba lubelska —

nad zagadnieniem aprowizacji w C. O. P. i wreszcie izba lwowska podjęła się studjów nad zagadnieniami socjalnymi.

Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję. Stwierdza ona m. in., że zasadniczym warunkiem powodzenia akcji jest należyte zespolenie działania czynników rządowych z poczynaniami inicjatywy prywatnej. W związku z tem samorząd przemysłowo - handlowy prosi kompetentne władze rządowe:

1) o podanie mu do wiadomości w możliwie najkrótszym czasie zasadniczych elementów dotychczas opracowanego planu rządowe-

go, na którym się opiera akcja rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego; bez posiadania bowiem tych elementów samorząd przemysłowo-handlowy nie jest w stanie prowadzić odpowiedniej akcji informacyjnej wobec społeczeństwa, mimo iż akcja ta staje się w chwili obecnej palącą koniecznością;

2) o spowodowanie koordynacji działania poszczególnych organów państwowych oraz instytucji publicznych i prywatnych w zakresie C.O.P., ujednostajnienie bowiem całej akcji stanowi jeden z ważniejszych warunków jej racjonalizacji i powodzenia.

W świetle prasy

PROTEKTORAT, KTÓRY MA WYMOWĘ

„Dziennik Bydgoski” podkreśla duże znaczenie faktu objęcia przez Marszałka Smigłego - Rydza protektoratu nad złotem Sokolstwa polskiego we Lwowie:

„Objęcie protektoratu nad lwowskim złotem Sokolów przez Marsz. Smigłego - Rydza jest z jednej strony jeszcze jednym dowodem, że armia jest tym czynnikiem, który o polskość Małopolski Wschodniej naprawdę dba i prowadzi na tym trudnym terenie realną politykę narodową. Akcja generała Karaszewicza - Tokarzewskiego, niedzielna konferencja delegatów Zjednoczenia Organizacji Polskich we Lwowie z udziałem wielu reprezentantów wojska, a wreszcie protektorat naczelnego wodza nad złotem sokolim — to fakty, które pozwalają spokojnie i ufnie patrzeć w przyszłość polskiej w Małopolsce Wschodniej.”

ZŁE SIĘ STAŁO

„Czas”, omawiając uchwaloną przez parlament ustawę o pozbawieniu obywatelstwa, porusza również sprawę t. zw. emigracji politycznej, wyrażając przekonanie, iż źle się stało, że upadły wnioski, zmierzające do wyłączenia z podziałania ustawy emigrantów politycznych:

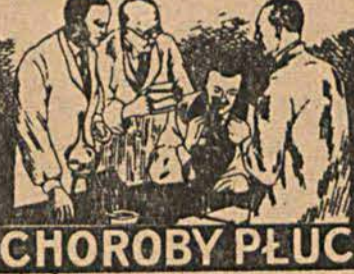
„I w Sejmie i w Senacie w toku dyskusji nad ustawą o pozbawieniu obywatelstwa sprawa emigrantów politycznych została poruszona. Zostały zgłoszone wnioski o wyłączenie ich z podziałalności projektowanej ustawy. Wnioski te upadły. Naszym zdaniem, po winny one były być uchwalone. Byłoby bowiem w naszym rozumieniu wielkim błędem, gdyby ustawa o pozbawieniu obywatelstwa, do któregośkolwiek z emigrantów politycznych została zastosowana. Formalnie rzecz biorąc, są to przestępcy. Ale z drugiej strony nie wolno nam zamknąć na to oczy, że poważne bardzo odłamy społeczeństwa uznają ich nadal za swoich przywódców. Nad faktem tym można ubolewać, nie można go negować. I nie byłoby, naszym zdaniem, rzeczą rozsądną stosunków z temi odłami zaostrzać przez posunięcia, które w swej istocie pozbawiają ich praktycznego znaczenia, a któreby spowodowały dodatkowe zadrażnienia. A taki wyłączenie skutek mogłoby za sobą pociągnąć zastosowanie ustawy o pozbawieniu obywatelstwa do emigrantów politycznych. Powtarzamy więc, że źle się stało, iż ludzie ci nie zostali z podziałania ustawy wykluczeni.”

PROPAGANDA

„Gazeta Polska” pisze o konieczności organizacji politycznych dążeń społeczeństwa. Jednym z ważniejszych czynników w tej dziedzinie powinna być propaganda państwowa:

„Zagadnienie takiej propagandy, propagandy państwowej w wielkim nowoczesnym i współczesnym stylu, ciągle u nas właściwie leży jeszcze odłogiem i pozostawia wiele do życzenia. Nie myślimy tu o werbalnym serwisie zewnętrznych efektów propagandowych, tak rzadko popularnych, a nawet skutecznych w okresie dzisiejszej cywilizacji materialnej, stosowanych zarówno w państwach totalnych, jak i nie totalnych. Nie będąc państwem totalnym, a także uwzględniając odrębność polskiej psychiki i indywidualności narodowej, nie myślimy wskazywać wzorów niemieckich, włoskich, czy rosyjskich, skoncentrowanych dziś głównie na kulcie władzy i czczej jednostki.

Rdzeń naszej propagandy musi być w swej istocie głęboko rzeczowy i wychowawczy. Nasza propaganda musi organizować metodycznie wyobraźnię mas, zarówno w dziedzinie rezultatów państwowych, już osiągniętych, jak i w psychoterazie celów postawionych, zamierzonych, lub już realizowanych.”



GRUZIKA PŁUC jest nieubłagana i corocznie nie robiąc różnicy dla pleci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUC NYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego **KASZLU, GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze

Balsam Trikolan - Age który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Do nabycia w aptekach.

Porażka, która jest zwycięstwem

Po meczu naszych piłkarzy w Belgradzie

Mecz z Jugosławią w Belgradzie mamy już za sobą. Mimo porażki, otworzył on nam wrota do finałów piłkarskich mistrzostw świata. Słusznie więc wyrażił się jeden z dziennikarzy sportowych, że w Belgradzie przegraliśmy jedynie potyczkę (0:1), ale zato odnieśliśmy wysokie zwycięstwo w całej batalii spotkań z Jugosławią (4:1).

Zresztą nikła przegrana belgradzka nie jest w stanie przez chwilę zatrzeć wspaniałego sukcesu naszych piłkarzy, odniesionego na jesieni w Warszawie. Ów pamiętny mecz w stolicy, zbyt głęboko wrażliwy w pamięć i zbyt wielkim echem zabrzmiał w świecie, aby teraz, po niedzielnej potyczce, jego rezonans miał zgasnąć. Doświadczony, że jednak jesteśmy lepsi od Jugosłowian. Wygraliśmy z nimi u siebie w imponującym stosunku, nie dopuszczając ich niemal do głosu. Goście, którzy przyjechali ufnie w swe sily i umiejętności, pomni swego rekordowego pogromu nad nami w stosunku 9:3, przez chwilę nie przypuszczali, że zwycięstwo może się im wymknąć z rąk, i że wobec tego ich udział w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata może podlegać wątpliwości. Zapomnieli jednak o tym, że nigdy nie można być zbyt pewnym, zapomnieli, że tembardziej nie można być zbyt pewnym w takim sporcie, jak football, o którym ułarło się powiedzenie: nigdy nic nie wiadomo, gdyż piłka jest... okrągła. Piłkarze jugosłowiańscy musieli opuścić Warszawę z pokąźnym bagażem czterech utraconych bramek i minimalnymi szansami na wysoki rewanż, któryby potrafił zniwelować utracone punkty i dać drogę obroną do Parwza.

W Jugosławii uderzono na alarm. Zmobilizowano najlepsze sily, szykując je pod troskliwą opieką trenera zagranicznego do rewanżu. Nie szczędzono przytem pracom reprezentacyjnemu szeregu ponętnych przyrzeczeń w razie zwycięstwa nad Polakami. Niestawna porażka w Warszawie musiała być zamazana jeszcze większym zwycięstwem Jugosłowian w Belgradzie i to conajmniej w stosunku 5:0 (tylko zwycięskich bramek trzeba było zdobyć dla uratowania udziału w puli finałowej). Cała Jugosławia w ten wyznik wierzyła i tym wynikiem nie tylko sugerowała swoich graczy rezerwy, ale i w przeddzień meczu starała się nim zasugerować noszą drużynie, której na każdym kroku dawano do zrozumienia, że przegrana w takim stosunku, Nanewno nie musiała to wpłynąć korzystnie na psychikę naszych graczy. W takiej atmosferze rozgrywał się mecz rewanżowy i w takiej atmosferze przetrwał on niemal do końca.

Na tle tego jasnym się staje, jak trudne zadanie spoczywało na barkach naszych piłkarzy. Wobec przeszło 25 tysięcznej rzeszy widzów, nieprzychylnie nastawianych i bez przerwy dopingujących swoich pupiłków, nieznaczna porażka w stosunku 0:1, jest raczej zwycięstwem naszej reprezentacji. Dodajmy, że bramka, zdobyta przez gospodarzy, padła z rzutu wolnego.

Bramkarz Madejski, znakomitą obroną licznych niebezpiecznych strażaków, dał jeszcze raz dowód swej wysokiej klasy. Dziełnie mu w tem sekundowali nasi doskonali obrońcy Szczepaniak i Galecki, o których rozbiła się większość ataków przeciwnika. Ta trójka była najlepszą częścią naszej drużyny. Uwydatniło się to szczególnie, gdyż cała drużyna była nastawiona przez swe kierownictwo na grę wybitnie defenzywną. Naszym piłkarzom chodziło raczej o utrzymanie wyniku bezbramkowego, niż o zdobywanie bramek.

Przy grze ofenzywnej naszych za wodników, tyły mogłyby być nie należycie zabezpieczone, a wtedy przy prawdziwym „furore” Jugosłowianom o bramkę nie trudno. Pod tym kątem widzenia należy zatem patrzeć na porażkę naszej drużyny. Przy normalnej stawce meczu, gdy ryzyko przegranej nie jest tak wielkie, przy zastosowaniu systemu ofenzywnego, zwycięstwo w Belgradzie mogło przypaść raczej nam. Ale nasz atak tak rzadko zdobywał się na wypadki, które zresztą przy większym szczęściu w pierwszych minutach gry mogły i nam przynieść zwycięstwo.

Giagle przebywanie Jugosłowian pod naszą bramką nie było rezultatem lepszym ich gry, a jedynie wynikiem systemu i taktyki defenzywnej, przyjętej przez nasz zespół, systemu, który miał na celu zapewnienie nam korzystnego stosunku bramek i zakwalifikowanie do dalszych bojów.

Przez wyeliminowanie Jugosłowian, pokonaliśmy pierwszą przeszkodę. Teraz czeka nas mecz znacznie poważniejszy z przeciwnikiem, który zamierza pretendować do tytułu mistrzowskiego. Jest nim Brazylja, z którą walczyliśmy 4 czerwca w Tuluzie. Kraje Południowej Ameryki zaliczają się do prawdziwych potęg piłkarskich. Wszyscy pamiętają zwycięstwa bezkonkurencyjnych drużyn Urugwaju i Argentyny w Europie. Obecnie, po wycofaniu się z mistrzostw świata Argentyny, najwięcej szans do zajęcia pierwszego miejsca w Parwzu posiada Brazylja. Dlatego też nie ludzimy się pokonaniem tej przeszkody. Chyba że... piłka jest okrągła...

B. K.

100 kolejarzy z Polski i zagranicy

radzi w Warszawie nad ruchem towarowym

(k. s.) W Warszawie, w gmachu Stowarzyszenia Techników toczą się od kilku dni obrady międzynarodowej konferencji rozkładów jazdy pociągów towarowych. Otwarcia konferencji dokonał wiceminister Komunikacji, Piasecki.

W konferencji bierze udział około 100 osób, reprezentujących władze i zarządy kolejowe kilkunastu państw europejskich. Delegatami polskimi są dyr. Laguna, nac. Eysmont oraz kierownicy działów towarowych poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Ostatnia konferencja tego rodzaju odbyła się na jesieni r. ub. w Atenach. W Polsce obfadowano nad sprawami międzynarodowych rozkładów jazdy pociągów towarowych tylko raz, na jesieni 1928 r. w Krakowie. Obecna konferencja potrwa do 10 kwietnia.

Zadaniem konferencji jest uzgodnienie międzynarodowego ruchu pociągów towarowych, który wzmógł się w ostatnim roku bardzo znacząco. Na tym punkcie konferencja, mimo, że jeszcze kilka dni dzieli nas od jej zakończenia, osiągnęła już po-

zytywne rezultaty. Uzgodniono uruchomienie większej liczby połączeń międzynarodowych, oraz przyspieszenie biegu pociągów, zdążających do i z portów morskich.

Ostatnie dni obrad poświęcone będą technicznemu opracowaniu postanowionych zmian.

Prezydent miasta Starzyński pojeździł na Ratuszu uczestników konferencji herbatką.

Odebranie debitu

17-tu czasopismom wyrotowym

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debity pocztowe niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierały one w swej treści treści przestępstwa, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie:

„Ochotnik Wolności” — wydawanemu w języku polskim w Barczonowie; „Bulletin de l'Association Juridique Internationale” — wydawanemu w języku francuskim w Parwzu; „Biuletyn „Chawrusu” Białoruskich Robotników u Francji” — wydawanemu w języku białoruskim w Parwzu; „Archiwum Gazeta” — wydawanemu w języku rosyjskim w Moskiewie; „Kamczatskij Komsomolec” — wydawanemu w języku rosyjskim w Pietropawłowsku; „Masłobojno - Zyrowoje Dielo” — wydawanemu w języku rosyjskim w Moskiewie; „Szachmaty w S.S.S.R.” — wydawanemu w języku rosyjskim w Moskiewie; „Wisty Muzeju Wyzwolenia Roboty Ukrainy” — wydawanemu w języku ukraińskim w Pradze; „Karpato-Ruskoje Slowo” — wydawanemu w języku ukraińskim w New-Yorku; broszura „Za Waszą Wolność i Naszą” Leon Markiewicz — wydanej w języku ukraińskim w Parwzu; książka „Gorzenie na Prawosławiu i Ruskiej w Polsce w 20-tych wiekach” A. Popowa — wydanej w języku rosyjskim w Belgradzie; „Wisty Ukrainkiej Narodnej Kolonii w Manozzu-Di-Co” — wydanej w języku ukraińskim w Charbinie; broszura „Zwiedzenia pro Pracę Ukrainę” Nacjonalistycznej Kolonii w Manozzu-Di-Co” — wydanej w języku ukraińskim w Charbinie; broszura „Dafekoschidnyj Nacjonalist” — wydanej w języku ukraińskim w Charbinie; broszura „Kury Stranicy” Mych Hetmana — wydanej w języku ukraińskim w Toronto; broszura „Kafendiar Ukrainskiej Narodnej Kolonii na Rk Zwyczojny 1938” — wydanej w języku ukraińskim w Pitsburgu.

Polscy totalniacy marzą

Nawet kuchnia ma być zgłajchszaltowana

„Co jutro zjemy?” — oto pytanie postawione w tytule artykułu jednego z pism warszawskich.

Autor zachwyca się stosunkami japońskimi i pisze:

Odżywianie się szerokich mas ludności jest ściśle związane z ich zdrowiem i aktywnością, nie tylko muskulów, ale i ustroju mózgowo - nerwowego.

Zrozumiano to w Japonii. Istnieje tam Cesarzowski Instytut Wyżywienia Ludności, którego kierownik, prof. Tadasu Saiki jest prawdziwym „dyktatorem” żywnościowym. Głos jego codziennie rozlega się o godzinie ośreślonej w radio i gosposie japońskie skrzętnie zapisują dyktowane przez prof. Saiki jadłospisy, które uwzględniają wartości kaloryczne i witaminowe potraw, jak również ich taniść. Prof. Saiki dąży do tego, by koszt wyżywienia Japończyka wynosił nie więcej, jak 25 groszy (na nasze pieniądze) dziennie, by ludność Japonii odżywała się wyłącznie produktami swej ojczyzny.

A więc w to nam graj! Stwórzmy w Polsce taki „Centralny Instytut Wyżywienia Ludności”. Na czele tego nowego urzędu postawimy jakiegoś zastępcę wojskowego lub biurokrata, który dobierze sobie sztab współpracowników i zacznie się „amenczenie” kulinarne.

Zyskamy nowego „dyktatora”, który codziennie przez radio będzie ludności dyktował:

— Jutro na obiad: zupa kartoflana, racuszki kartoflane bez jajka, do tego marchewka bez cukru. Na deser jam z buraków, z cukrem i do tego grzanki. Łączna cena tego obiadu nie może przekroczyć 25 groszy na osobę dorosłą, a 15 gr. na dziecko, które dostać winno dodatkowo szklanek mleka.

Żony redaktorów totalnego pisma, panie ministrowie i żony bezrobotnych w Mizerowie Górny będą z uwagą wysłuchiwać tych wskazówek i następnego dnia cały kraj ze smakiem zjadać będzie zgłajchszaltowany obiad.

Na samą myśl o tem serca naszych totalniaków rosą, jak na

drożdżach. Zamiast rozwijać dobrobyt, chcieliby rozwinąć reglamentację i sądzić, że to właśnie uszczęśliwi obywateli.

Najwyższe czynniki w państwie odzeganują się od totalizmu, a pisma, wydawane za pieniądze rządowe, wciąż się totalizmem zachwycają.

Dział lekarski
Dr. Z. Fajcyn LESZNO 36
9 r. - 9 w.
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, pkiowe, skóry
W LEZNYCY LESZNO 27

Specjalna Przych. dla chorych na
PLUCA Porada wraz z prześwietleniem
Marszałkowska 49, t. 9.00.09 10-1 i 3-7

WŁADYSŁAW BUS FEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

Tego smutnego wieczoru Joli nie było w domu. Wyjechała ze swoim przyjacielem. Zuzia wróciła do domu o jedenastej, po przedstawienu. Agata nie spała już na hamaku, który okazał się nie do użycia po tej pierwszej i jedynej nocy, tyko w starym fotelu, pożyczonym od swojej dawnej gospodyni. Przynosiła jeden z kufków Zuzi do głębokiego szerokiego fotela i Agata miała wcale niezłe legowisko. Hamak wrzuciła z powrotem do ogrodu, nie dając jednak żadnego upominku.

Gdy Zuzia wróciła do domu, Agata miała już dwie chusteczki mokre od płaczu. Leżała to w jej zwyczaju, by wieczorem oplakiwać wszystkie przykrości, jakie ją spotykały w ciągu dnia. W dzień musiała biegać w poszukiwaniu kawałka chleba.

— Co ci się stało? — spytała ze współczuciem Zuzia.
— Nic. Wyrzucił mnie — odpowiedziała.
— Ale dlaczego?
— Wykryło się.

— W jaki sposób, tego nie mówiła. Przez cały czas koleżanki śmiały się, że ktoś, kto nie zna angielskiego, może uczyć tego języka.

— Co teraz poczujesz?

— Nie wiem jeszcze. Na ręczne roboty teraz nie jest sezon. Znam jedno biuro przepisywania na maszynie, może tam będzie jakaś praca. Albo będę wychodziła z dziećmi na spacer. Teraz niewiele osób może sobie pozwolić na guwernantki, a dzieci muszą przecież wychodzić na świeże powietrze. Idzie się z dziećmi na spacer, odprowadza się je do domu i dostaje za to, powiedzmy, pięćdziesiąt halerczy. Jeżeli nadarzy się parę takich domów, można z tego nawet żyć. Poznałam w mleczarni jedną dziewczynę, która ma dziesięć takich domów. Obiecała, że się postara także i dla mnie.

Zuzia zjadła dziesięć deka kielbasy, które kupiła sobie na kolację, potem położyła się. Zgasiły światło. Ale

nie zasnęły zaraz, tylko rozmawiały.

— Jesteś taka niezaradna. Dlaczego nie zwrócisz się do swoich krewnych?

— Ach, nie... Kiedyś, jedna z moich ciotek, — żona radcy ministerjalnego, wzięła mnie do siebie. Miesiąc wytrzymałam u nich, dłużej nie mogłam. Ona i jej córka bawiły się, chodziły na przyjęcia, stroiły się, a ja donosiłam ich stare suknie.

— Ale zawsze było lepiej, niż teraz.

— Nie, było gorzej. Teraz muszę często pościć, ale nie widzę, jak imni się objadają. Czy rozumiesz to? Ciotka szła ze swoją córką na bal, a mnie zostawiała w domu. Te przygotowania, pomaganie w ubieraniu, perfumowanie, a potem na drugi dzień musiałam wysłuchiwać, jak tam było... To gorsze od postu... W końcu byłam taka rozgoryczona...

— Jesteś głupia gęś. Czy miałam może nie wstąpić na scenę, dlatego, że nie zostałam wielką gwiazdą? A do diabła, tak właśnie jest dobrze. Pomyśl tylko, ile ryzykuje sławna aktorka. Kiedy sztuka jest zła i robi kłapę, mówi się, że to przez nią. O mnie nikt tego nie powie. No widzisz. I jeszcze coś: W następnej sztuce gwiazda już nie występuje, tylko inna aktorka. Ale ja zostaję w programie. Pierwsza kelnerka: Zuzia Kovessy. To już mój trzeci teatralny pseudonim. Nazywałam się Kallay i Kelemen, teraz jestem Kovessy. Dzięki temu nie może mnie odnaleźć fryzjer, któremu jeszcze z zeszłego roku jestem winna za farbowanie włosów. I wogóle, wierz mi, nie mam żadnych ambicji. Podobno mam ładny głos i powinnam się uczyć śpiewu. Ale poco? Poto, żeby zarobiła nauczycielką śpiewu, a ja, żebym pojechała na prowincję jako gwiazda, lub jako subretka, gdzie mnie nikt nie widzi. Tu jestem przynajmniej przez wszystkich widziana. Bo chcę tak długo występować, aż nie zjawi się ktoś, kto na mnie zwróci uwagę i zatroszczy się o moją przyszłość. A taki

może się z łatwością znaleźć. Nie potrzeba mi hrabięgo barona, ani bogatego człowieka, wystarczy mi nawet kawałek pieczywa korzenny, o ile będzie się chciał mną poważnie zająć. Mój ojciec był blacharzem, matka sprzedawała owoce. Gdzieś to jest powiedziane, że córka blacharza musi zrobić wielką partję? Ty chodziłaś wprawdzie do gimnazjum, ale Masz wytwornych krewnych, twój ojciec był architektem, tobie jest trudniej. Ty nie byłabyś szczęśliwa z kupcem korzennym. Ty musisz się pomęczyć, dopóki nie znajdziesz coś właściwego.

Agata już oddawna przestała płakać.

— Na szczęście mogę wiele wytrzymać. Myśli się często, kiedy powinno nam się noga, że to już koniec. Jakże często już w życiu walczyłam, aby odwrócić cios. Wprawdzie nie zawsze mi się to udawało, ale mimo to żyłam dalej. Kiedyś wyrzucono mnie z mieszkania, musiałam przetrwać całą noc na ulicach aż do rana. Ledwo trzymałam się na nogach i weszłam do kawiarni. Nie miałam w kieszeni ani grosza, kazałam sobie dać kawy, pytałam i czekałam, aż zawołają policjanta, żeby mnie zaarrestował. Nie miałam w sąsiednim domu zaczął się palić, wszyscy wybiegli na ulicę, a ja mogłam niespostrzeżenie się wymknąć. Tego samego ranka dostałam zajęcie. Wtedy miałam szczęście. Ale nawet gdyby nie było pożaru, i gdyby mnie wtedy nie zaarrestowali, także żyłabym dzisiaj. Dzisiaj wydało się mi, że nie umiem po angielsku. Może jutro trafi się lekcja francuskiego, gdyż po francusku także nie umiem.

Obie się roześmiały. Rozmawiały jeszcze pół godziny po ciemku. Każda snuła swoje teorie na temat życia, miłości i szczęścia. Stwierdziły, że są bratnimi duszami, gdyż obie były biedne i prześladowane przez los. Porozumiały się, że obie były biedne i prześladowane przez los. Pierwszą mogły się tak nagać, gdyż tego wieczoru nie było w domu Joli, Joli, zarabiającej sto dwadzieścia pensji miesięcznie i z tego powodu uważanej przez obie dziewczyny za kapitalistkę; rozmawiały więc swobodnie, gdyż Joli z głębi swojej alkozy nie mogła im nakazać milczenia. Kiedy wróciła do domu, obie już spały. Joli była wprawdzie trochę zalaną, ale mimo to wyjęła żelazko z praskowania i odprasowała suknie, a dopiero później wieszła ją do szafy. Potem położyła się, poczytała jeszcze parę stron powieści Fallady, którą pożyczyla jej dyktarka, wreszcie przekreśliła światło i również usnęła.

(D. c. u.)

U źródeł odwiecznego antagonizmu Bismarck w walce z rozdartym narodem polskim

Postać żelaznego kanclerza Bismarcka przez długie dziesiątki lat ciążyła nad polityką Rzeczy Niemieckiej, nad polityką Europy i nad losami Polski. Miara tej postaci była tak wielka, ponury czar od niej bijący tak fascynujący, że nawet zawodowi historycy nie mogli długo zdobyć się na syntezę działalności Bismarcka i obiektywną jej ocenę.

Chwila ta nadeszła teraz, kiedy oficjalna polityka Trzeciej Rzeczy odwarca się właściwie od tradycji, nakazów i tendencji żelaznego kanclerza; kiedy na gruncie niemieckim podejmowana jest rewizja jego osiągnięć i metod; kiedy układ stosunków politycznych w Europie jest zasadniczo różny niż za jego czasu i kiedy wekrzeszenie państwa polskiego zadano kłam jego najwłaściwsiemu przewidywaniu i koncepcjom. Teraz też warto zastanowić się nad tem, czy polityka Bismarcka była jego osobistą koncepcją, czy też była raczej wnioskami i syntezą tych wszystkich zasadniczych tendencji, które kłębiły od wieków w polityce pruskiej a potem niemieckiej.

Pytanie to jest szczególnie aktualne w stosunku do sprawy polskiej. Dobrze się też stało, że najnowszym dziełem polskie o Bismarcku jest praca prof. Józefa Feldmana p. t. „Bismarck a Polska“ (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego) ujmujące całe to rozległe zagadnienie tego właśnie punktu widzenia.

Już pierwszy rozdział tej gruntywniej i na ścisłych poszukiwaniach archiwalnych opartej pracy, rozdział zatytułowany „Tradycja i przedmowa“ zawiera zasadnicze rozważania na temat źródeł odwiecznego antagonizmu polsko-pruskiego. Źródła tych szukać należy nie tylko w kontrastach ustroju i psychiki obu krajów; nie tylko w różnicach wyznaniowych i tarciach narodowych, ale w zasadniczej różnicy interesów, powstałej z podłożu terytorjalnego ukształtowania obu państw.

Z chwilą, gdy w stolicy królestwa pruskiego i lennik Rzeczypospolitej, zacisnął się ten węzeł trwały, którego wieki nie zdołały rozplątać. „Nakazem potrzebnych państwowości brandenburskiej stało się uwolnienie Prus z wierzchności lennej wobec Polski, następnie zaś złączenie ich pod jednym terytorjalnym z elektorem, mogło się dokonać jedynie kosztem odcięcia Rzeczypospolitej od „Pruski“.

Polityka pruska bardzo szybko odebrała sobie z tego sprawę. W niezliczonych enuncjacjach polityków pruskich już pod koniec XVIII wieka spotkać można wyraźne sformułowany pogląd, że konieczność uwolnienia w ręku Prus Poznania i Śląska narodziła się z aspiracją polską. Panowanie Fryderyka II jest świadomą i groźną realizacją

tej koncepcji. W XIX w. nie schodziła z łamów publicystyki i teorii politycznej Prus. Na tem tle dopiero staje się w pełni zrozumiała polityka Bismarcka. Zdecydowany wróg polskości, szedł Bismarck nie tylko za własnym popędem i tendencjami, ale

był jednocześnie wyrazicielem przekonania tkwiącego głęboko w duszy każdego Prusaka, że antagonizm polsko-pruski nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz że sięga najgłębiej w istotę bytu obu państw. Postawiwszy w ten sposób za-

sadniczo całe zagadnienie, przechodził prof. Feldman do charakterystyki posunięć Bismarcka na płaszczyźnie sprawy polskiej. Misja Alvenslebena, który w imieniu Bismarcka proponował carowi współpracę dla zgnięcia powstania styczniowego; walka z polszczyzną w ramach „Kulturkampfu“; zygaski tej polityki po kongresie berlińskim i rozpadnięciu się związku trójcesarskiego — oto poszczególne najważniejsze bodaj etapy antypolskiej polityki żelaznego kanclerza. Konsekwentny i wytrwały, okazał się w niej Bismarck w prostej linii spadkobiercą tych brandenbursko-pruskich mężów stanu, którzy nauczyli się w Rosji upatrywać naturalnego sprzymierzeńca przeciw oddzielającej oba państwa Polsce.

Polityka antypolska Bismarcka, mimo swojej konsekwencji i stanowczości, poddawana była nieraz przez jego następców surowej krytyce. Politycy pruscy z pod znaku Hakaty zarzucali więc przedewszystkiem Bismarckowi, że przyczynił się on pośrednio i mimowoli do uświadomienia narodowego w Polakach; że włączywszy walkę z polskością w ramy „Kulturkampfu“, zapewnił Polakom poparcie centrum; że na dworze petersburskim nie zdołał zapewnić sobie należytego oparcia i poparcia dla swoich planów antypolskich. Program ten miał spełnić dopiero kanclerz Bilow, który politykę polską prowadził już całkowicie w duchu żądań hakatystów.

Objektywnie i chłodno, z pełnym krytycyzmem umiarem naukowym przedstawia Feldman politykę antypolską Bismarcka. Zastrzega się przytem stanowczo przeciw posiadaniu go o chęć jątrzenia współczesnych stosunków polsko-niemieckich, układających się w warunkach tak bardzo odmiennych. Niemniej, dopóki w organizmie Rzeczy Niemieckiej rolę naczelną odgrywają Prusy, uwagi krakowskiego uczonego pozostają aktualne.

A. Chor.

Taniec cyfr

Nieprawdopodobne a jednak matematycznie ściśle

Napozór proste zagadnienie rachunkowe urasta często do praktycznej niemożliwości obliczenia, dając w miarę rozwiązywania problemu astronomiczny szereg cyfr.

Jednym z najbardziej znanych zagadnień tego rodzaju, jest historia nagrody w postaci ziarnek zboża, jakiej zażądał wynalazca gry w szachy, fakir indyjski Sessa Ebu Dahar, od króla Kapurtalu.

Począwszy od jednego ziarnka na pierwszym polu szachownicy i dublowane na każdym następnym, dały w rezultacie: 18 trylionów, 446.744 bilionów, 73.709 milionów, 551.915 ziarnek zboża. Naturalnie, król nie mógł spełnić tego żądania.

Drugim ciekawym problemem jest wzrost kapitału przy pewnym stałym oprocentowaniu na przestrzeni wielu stuleci.

Można przyjąć, iż przy oprocentowaniu 5% rocznie, kapitał wzrasta stukrotnie w ciągu jednego wieku. Powiedzmy: 1 grosz staje się 1 złotym po stu latach, 100 zł. — po 200 latach, 10.000 zł. — po 300 latach i t. d.

Jeżeli 1 grosz oddamy tylko na 4% rocznie, to po upływie 1900 lat kapitał otrzymamy wyniesie: —

865.986 kwadrylionów, 626.476 trylionów, 236.508 bilionów, 270.156 milionów, 736.660 złotych.

Wyobraźmy sobie teraz, iż cała kula ziemiska jest jedną wielką bryłą czystego, masywnego złota; trzeba będzie 84 takich brył, by otrzymać wyżej podany kapitał w 20-złotówkach w złocie.

Przy oprocentowaniu 5 proc. rocznie — trzeba by już 5 miliardów takich brył złota, aby otrzymać końcowy kapitał.

Inny przykład, który świadczy, jak szybko np. może rozejść się płotka.

Przypuśćmy, że o godz. 9-ej rano jedna osoba odkryła zbrodnię. W ciągu pierwszych piętnastu minut, t. j. do godz. 9.15, opowiedziała ona o wypadku trzem znajomym. Każda z tych 3-ech osób opowiada w następnym kwadransie, czyli do godz. 9.30, dalszym trzem, ci znów zoddzielną donoszą w ciągu następnych 15 minut innym trzem, którzy o zbrodni jeszcze nie wiedzieli itd.

O odkryciu zbrodni dowiedzą się wszyscy mieszkańcy globu ziemskiego, czyli około 1 miljarda 700 milionów ludzi, o godz. 1.45 popołudniu, t. i. w niespełna 5 godzin. (j. m.)

FABRYKA CUKRÓW CZ. TWAROWSKI i S-ka
I CZEKOLADY Warszawa, Chłodna 36, tel. 6.72-75

Polecane znane ze swej dobroci
czekoladki, karmelki, marmelady,
baranki i świeżonka 331

O światło w chatach chłopskich

Kiedy ruszy z miejsca elektryfikacja wsi polskiej

Prometeusz kradnąc ogień bogom otworzył nową erę w dziejach ludzkości. Dał człowiekowi ciepło i światło, umożliwiając mu rozwój cywilizacyjny i gospodarczy.

Ta mityczna historia powtarza się, mutatis mutandis, także w wieku dwudziestym. Nowoczesny inżynier, elektryfikujący wieś, jest jakby Prometeuszem współczesnym. Stwarza on podstawy do podniesienia gospodarczego i kulturalnego ludności rolniczej, otwiera nową epokę w życiu wsi.

Szczególnie dla wsi polskiej, wsi biednej, zacofanej pod względem ekonomicznym i oświatowym, dostarczenie energii elektrycznej, jasne oświetlenie brudnych i ciemnych dotąd chat, przedłużenie dnia, który w ziemi kończył się już o trzeciej popołudniu, umożliwienie zastosowania najróżniejszych maszyn, jest do brodziejstwem, z którego rozmiarów trudno sobie nawet zdać sprawę.

W r. 1935 zaledwie 3 proc. gmin wiejskich w Polsce było zelektryfikowanych. Dla porównania — we Francji elektryfikacja obejmowała 91%

wsi, w Czechosłowacji 60%, w Szwajcarii blisko 100%. Jeden z inżynierów obliczył, że jeśli tempo będzie u nas w przyszłości równie chyże jak dotąd, za 40 lat zaledwie 14% gmin wiejskich będzie zelektryfikowanych.

Na tem polu musimy więc dokonać wysiłku ogromnego, który rozłożyć trzeba na wiele lat, ale który opłaci się stokrotnie. Światło elektryczne w chacie chłopskiej oznacza podniesienie higieny i czystości, oznacza wzmoczenie zainteresowań kulturalnych, energia elektryczna w gospodarstwie rolnym oznacza jego maszynizację, zwiększenie rozmiarów i jakości produkcji.

Dlatego dobrze się stało, że krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa zainteresowała się poważnie tem zagadnieniem, powołując specjalną komisję energetyczno-elektryfikacyjną,

której prace zostały niedawno opublikowane. W materiałach tych znajdujemy masę informacji dotyczących możliwości elektryfikacyjnych ziem krakowskiej. Obszar ten, jak wszystkie terytoria pod zaborem austriackim, przed wojną był tylko słabo uprzemysłowiony i zelektryfikowany, ustępując pod tym względem znacznie Poznańskiemu i Śląskowi. I po wojnie nie zrobiono na tem polu zbyt wiele. Dopiero ostatnio budowa wielkich zapór wodnych w Porąbce i Rożnowie, gdzie powstaną ogromne elektrownie, stwarza możliwość elektryfikacji na większą skalę tej dzielnicy, która ma bodajże najlepsze w Polsce warunki produkcji taniej energii elektrycznej. Na miejscu znajduje się bowiem i węgiel i potężna siła wodna i gaz ziemny. Te wszystkie trzy czynniki, celowo powiązane i harmonijnie użytkowane winny zapewnić ziemi krakowskiej powszechną elektryfikację. W tym celu potrzebna jest jednak koordynacja wysiłków i odpowiednie poparcie ze strony państwa.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P.K.O. 70201

Bereza Kartuska zabiega o nowy przystanek kolejowy

Miasto Bereza Kartuska zwróciło się niedawno do wileńskiej dyrekcji P.K.P. o wybudowanie nowego przystanku kolejowego, gdyż dotychczasowy odległy jest od miasta o 6 km. Rokowania napotykają jednak na trudności.

Zdaniem władz Berezy, żądania dyrekcji wileńskiej są zbyt wysokie. Dyrekcja żąda bowiem 11.500 zł. za wybudowanie przystanku oraz pokrywania przez miasto różnicy między kosztami utrzymania przystanku a sumą uzyskaną ze sprzedaży biletów, na co miasto nie może sobie pozwolić.

Bereza Kartuska zalicza się do najlepiej uprzemysłowionych miast Polesia, posiada fabryki kredy, eksportujące na Balkany, terpentyniarnię, 3 betoniarnie i rozwinięty handel. Ruch turystyczny jest też coraz większy z uwagi na przepiękne okolice nad Jasioldą, słynne na całą Polskę tereny myśliwskie z rezerwatem bobrowo-łosiowym.

Węzły przyjaźni polsko-francuskiej

W Warszawie odbyło się walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Zebraniu przewodniczył hr. Władysław Sobieski. Prezes zarządu, książę Seweryn Czterwiyński zobowiązał cele i działalność Stowarzyszenia, podkreślając najważniejsze momenty w współpracy na polu religijnym i kulturalnym obu przyjaźnionych narodów, Polski i Francji. Punktem kulminacyjnym obchodów jest doroczna uroczystość św. Joanny d'Arc. Następnie ojciec Jacek Woroniec ki Z. K. wygłosił odczyt na temat „Hold św. Tomasza z Akwinu złożony Francji“.

Po złożeniu przez p. Ordega sprawozdania z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia dokonano wyboru władz towarzystwa w następującym składzie: pp. hr. Seweryn Czterwiyński, prof. Oskar Halecki, ks. prałat Zygmunt Kaczyński, Wanda Ładzińska, rektor Paweł Mazur, Marja Ordega, hr. Zofja Potocka, Rajnold Przeździecki, Adam Rzewuski, minister Władysław Sołtan, o. Jacek Woroniec. Na prezesa walne zgromadzenie wybrało jednogłośnie ks. Seweryna Czterwiyńskiego.

Rozwój światowego lotnictwa

W Berlinie wydano nowy powiększony podręcznik lotnictwa na rok 1937/38, zawierający 700 rysunków, szkiców i fotografii i dający przegląd rozwoju lotnictwa cywilnego i wojskowego całego świata. Książka ta jest przeznaczona zarówno dla fachowców, jak i dla laików interesujących się lotnictwem i składa się z 2 części. Pierwsza z nich — to rzut oka na obecny stan lotnictwa w poszczególnych państwach, druga — to sprzęt lotniczy, używany we wszystkich państwach, posiadających flotę powietrzną, uszeregowany według aparatów wojskowych, cywilnych i silników.

Który z książąt hinduskich kupi słynny brylant „Jonker“

Do Bombaju przybył przedstawiciel wielkiej firmy jubilerskiej londyńsko-nowojorskiej, dla zbadania możliwości sprzedaży słynnego brylantu „Jonker“ jednemu z książąt hinduskich.

Djament „Jonker“, który ważył 726 karatów, został podzielony na 12 części, z których większość została niezwłocznie sprzedana. Niesprzedany do tej pory jest największy brylant, który po oszlifowaniu waży 130 karatów i oceniany jest na 220 tysięcy funtów sterlingów. Choć brylant ten jest mniejszy od takich jak „Gwiazda Afryki“ i „Cullinan“, będących własnością korony brytyjskiej, przewyższa je pod względem blasku i gry barw.

cy
wym
no uru-
polączek
yspiesze
cych do
one be
u posta-
ński po-
estników
itu
om
rnych o-
ymienio-
y one w-
przewi-
a mianor-
ności —
n w Bar-
tion Jur-
awanemu
i: „Bie-
Raboin-
mu w je-
„Arch-
zanemu w
„Kam-
awanemu
opawlow-
Dielo
an w Mo-
— w y-
w Mo-
lonoj Bo-
mu w je-
Karpato-
emu w je-
brosz-
za“ Leon-
zyku pol-
nienie je-
leże w 20-
yrdanej
e; brosz-
halnoj Ko-
rydanej
e; brosz-
Ukrain-
nczu-D-
giskim
cochid-
ku ukrai-
Kury Str-
yrdanej
e; brosz-
odnoj Po-
— w y-
Pättsbu-
LOPP
hrabiego
awet ku-
nie zają-
owoc-
musi zro-
mnazum-
hitektem
z kupce-
najdzie-
Myśli si-
iec. Jak-
Wpraw-
zylam di-
am prze-
zrymat-
am w kie-
am i ca-
ował. Na-
wybicie
nąc. Te-
szczęści-
nie wte-
ydało si-
sie lek-
n.
ól god-
nat ży-
duszak
s. Por-
czoru n-
cia pen-
ie dzie-
nie, ad-
ć mil-
oli by-
elazko
źniej p-
a jesze-
ej dyre-
sna-
n.).

Z kręgu marzeń do realnych postulatów

Parę słów z okazji Tygodnia Kolonialnego

Dzisiaj rozpoczyna się w całym kraju doroczny Tydzień Kolonialny. W ciągu siedmiu dni wędruje, gdzie tylko istnieją oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej, będąc urządzone zebrania, akademie, pochody, na których zabrzmi hasło: „Żądamy kolonii dla Polski!”

Od pewnego czasu rozlega się to hasło. Stało się ono poniekąd już modne. Ci, którzy je rzucają, którzy mu — w najbardziej patryjotycznych intencjach — ulegają, twierdzą, że Polska bezwarunkowo potrzebuje kolonii, że bez nich obejmie się nie może przy swoim wzroście ludnościowym.

Jakież to mają być kolonie? — słyszy się głosy przeciwne. — Przecież podzielono już wszystko, co tylko dało się podzielić. Niema już białych pól na mapach świata...

Z kart atlasów zniknęły oddawna białe płamy. I nigdzie już bodaj nie ma owych „no mans' lands”, na których w ciągu minionego stulecia — ba! jeszcze i na początku bieżącego, można było bez większych trudności zatykać chorągiew zdobyczą. Ołbrzymia czarna Afryka wraz z jej bezkresnymi puszciami, z nieprzebranymi skarbnami surowców mineralnych, roślinnych, zwierzęcych, należy dziś do Anglii, Belgii, Francji, Portugalii — wrzeszczy — po ostatniej wojnie abisyńskiej — do Włoch. A przecież tylko Afryka może tu wchodzić w rachubę, bo czyż można brać pod uwagę Azję, Australję czy Amerykę?

Okres zdobywania przez Europę obszarów kolonizacyjnych skończył się. Historia z Abisynją jest wyjątkiem, zresztą był to wyraźny podbój wojenny. Tylko tą drogą ewentualnie... ale przecież Polska nie będzie zdobywać wojskiem dalekich krajów. To absurd, nonsens.

Na to wszystko mówi się: Tak, ale idzie jakiś nowy wiatr. Twardo, nieustępliwie, żądają kolonii Niemcy. I mają szansę. Niekoniecznie będą musiały o to toczyć wojnę. Raczej w obawie jej rozpoczęcia w skali światowej — ustąpią inne mocarstwa i jakoś pogodzą się z żądaniem Niemiec, drogą pokojowych układów odstąpią im to i owo. Tak się mówi, takie uwagi snuje, to także jest dziś modne, aktualne jako temat.

No tak, tak... dajmy na to, ale nasze możliwości? Powiedzmy najpierw nasze moralne uprawnienia:

Zapewne, sprawiedliwość i słuszość, a i nie jedna zasługa przemaszają na naszą korzyść. Kolonizacja — to nie nowość dla Polaka. Nie zabrakło nas w szeregach odbrwówców nowych ziem. Nie jeden raz zwycięska flaga polska powiewała nad obszarami, które nie znały dotąd władzy Europy. Nazwisko Krzysztofa Arceizewskiego na zawsze spłótło się z dziejami odkrycia Ameryki. Beniowski — to Madagaskar, to romantyczna epopeja założenia cesarstwa polskiego na dalekiej, czarnej wyspie. A nazwisko Rogozińskiego — to już dzieje polowego „podboju” Kamerunu. Gdyby nie ten polski podróżnik, wędrujący zuchwale po morzach na swym niewielkim stateczku, płynącym pod polską, a w owych czasach pewnie chyba jedyną — banderą polską, nie udałoby się zapewne Niemcom „załapać” tego „niebogatego wybrzeża”, „Czarnego lądu”.

Tak więc znaleźlibyśmy niewątpliwie niejednego tytuł moralny do tego rodzaju żądań. Nasze zagadnienia koniulacyjne dostarczyłyby nam może argumentów rzeczowych, stanowiczych materialną podstawę do stawiania takich postulatów.

„Ba jednak pamiętać, że koloniści są ciężarem dla tych, którzy nie potrafią ich zagospodarować, bo

nie mają środków materialnych ani umiejętności fachowych w tym względzie. My właśnie znajdujemy się w takim położeniu.

Nie chcemy tutaj bynajmniej wylewać zimnej wody na ogień entuzjazmu kolonialnego, który roznieca Liga Morska i Kolonialna. Przeciwnie, nawet skłonni jesteśmy mu przytaknąć o tyle, o ile mógłibyśmy o wartościach szerokiego światopoglądu i niezasklepieniu myślenia w ciasnych kręgach własnego podwórka. Taki światopogląd otwiera drogi myślowe, wy-

prowadza obywateli z zaścianki, być może w pewnym sensie zapładniając myślą twórczą i daleko wybiegającą.

Ale chodźmy nam o realne ujmowanie podobnych zagadnień, o zdawanie sobie sprawy z rzeczywistości. Gdy mowa o zagadnieniu kolonialnym na czoło wysuwa się zagadnienie naszej emigracji, postulat aktualny i wielkiej niewątpliwie wagi, który jednak wymaga również odpowiedniej organizacji i pewnych środków materialnych.

Law.

21,6 milionów zł. nadwyżki przyniósł rok budżetowy 1937-38

Ministerstwo Skarbu dokonało już tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za ostatni miesiąc roku budżetowego 1937/38, t. j. za marzec 1938 r.

Łącznie z wydatkami okresu ulgowego ogółem wydatki budżetowe za rok 1937/38 wyniosły 2.351,9 milj. złotych, a ponieważ dochody w tym okresie wyraziły się sumą 2.373,5 milj. zł., przeto cały rok budżetowy

zamyka się nadwyżką dochodów około 21,6 milj. zł., jest to więc po roku 1936/37, zamkniętym nadwyżką około 2,4 milj. zł., drugi z kolei rok budżetowy, wykonany z całkowitą równowagą budżetową.

W porównaniu z wydatkami roku budżetowego 1936/37 wydatki w roku ub. są większe o 190,5 milj. zł., dochody zaś są większe o 209,7 milj. złotych.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu za rok 1938

Ministerstwo Skarbu przesało Związkowi Izby Przemysłowo-Handlowych do zaopiniowania projekt nowego rozporządzenia o poborze zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938.

Sytuacja prawna, jaką wytwarza reforma świadectw przemysłowych i zmiana ustawy o podatku przemysłowym, całkowicie usprawiedliwia zmianę koncepcji ryczałtu i skróce-

nia terminu działania rozporządzenia do jednego roku.

Związek Izby przeciwstawił się m. in. zmniejszeniu ilości płatników podatku zryczałtowanego, przez wyłączenie z ryczałtu kat. II przedsiębiorstw handlowych oraz kat. VI przedsiębiorstw przemysłowych, które w latach 1936 i 1937 korzystały z ryczałtu.

Z hamowanie zamorskiego eksportu węgla na skutek podwyżki stawek ubezpieczeniowych

Sytuacja eksportu polskiego węgla na rynki południowo-amerykańskie jest trudna, gdyż po podniesieniu stawek ubezpieczeniowych przez towarzystwa angielskie wyeliminowane zostały najtańsze statki, które przewoziły węgiel, a mianowicie greckie, jugosłowiańskie, hiszpańskie i rosyjskie.

Statki innych narodowości zatrudnione przy przewozie polskiego wę-

gla, których wiek nie przekracza 20 lat i których podniesione stawki ubezpieczeniowe nie dotyczą — są dużo droższe.

Skutkiem powstałych trudności eksport węgla polskiego na rynki południowej Ameryki prawie zupełnie ustał. Przez podniesienie bowiem stawek ubezpieczeniowych węgiel podrożał o około 13 zł. na tonie.

Portfel „Phoenix’a” przejęty przez P. K. O.

W myśl umowy z dnia 26 marca r. b., zatwierdzonej przez ministra skarbu, decyzją z dn. 5 kwietnia r. b. portfel ubezpieczeniowy towarzystwa „Phoenix”, został przejęty przez Poczтовую Kasę Oszczędności.

Przez zawarcie umowy, stan niepewności w jakim znajdowali się ubezpieczeni w towarzystwie „Phoe-

nix” został definitywnie zlikwidowany.

Należy nadmienić, że przejęcie portfela ubezpieczeniowego przez P. K. O. nastąpiło naskutkiem starań i zabiegów ubezpieczonych w towarzystwie „Phoenix”, przedsięwziętych przez ich mężów zaufania.

Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury

Przed kongresem bezpieczeństwa pracy

Sprawa organizacji bezpieczeństwa pracy, która na tory szerszej realizacji weszła przed niespełną 5 laty, znajduje coraz żywszy oddźwięk wśród społeczeństwa. Dowodzi tego bardzo pokaźna liczba zgłoszeń na rozpoczynający się w dn. 9 b.m. Kongres Bezpieczeństwa Pracy, zorganizowany pod auspicjami Instytutu Spraw Społecznych. Około 600 przedstawieli przemysłu państwowego i prywatnego, przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, instytucyj naukowych, związków rolniczych, inżynierskich i technicznych oraz zawodowych związków pracowniczych zbierze się pod hasłem „Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury”, aby w ciągu trzydniowych obrad ustalić, co zostało zrobione w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w ciągu ostatnich 4 lat i w jakim kierunku należy iść dalej.

Od czasu poprzedniego zjazdu akcja, mająca na celu poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy, posunęła się na tyle naprzód, ogarnęła tak znaczną liczbę przedsiębiorstw wytwórczych, wciągnęła w swą orbitę tak wielu ludzi, którzy już własną pracą zdobywają trudne doświadczenia w omawianej dziedzinie — że powstała niewątpliwie potrzeba zebrania się w celu dokonania krytycznego przeglądu tego, co się w Polsce robi w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wytyczenia kierunku dalszego planowego i właściwego rozwoju akcji.

Kongres zwołany został nie w celu przeprowadzenia teoretycznych dyskusyj na temat bezpieczeństwa pracy — lecz zadaniem jego jest wymiana konkretnych doświadczeń i wypracowanie rzeczowych wskazań dla

Wzrost wymiany towarowej polsko-francuskiej

Wymiana towarowa polsko-francuska w roku ubiegłym wykazała wzrost zarówno co do wagi, jak i wartości w porównaniu do 1936 roku.

Ogólna waga tej wymiany w obydwóch kierunkach wynosi 1.682.554 tony, czyli wykazuje wzrost o 22,2 proc., a w wartości osiągnęła kwotę 89,9 milj. zł., co przedstawiła wzrost o 3,2 proc. w stosunku do obrotów 1936 r. Saldo tej wymiany jest korzystne dla Polski i wynosi 8,5 milj. zł.

Należy dodać, że saldo bilansu handlowego w okresie 1925 — 1935 było korzystne dla Polski jedynie w 1932 r., osiągając wówczas 2,1 milj. zł. Z uwagi przedewszystkiem na wprowadzoną w Polsce kontrolę dewiz w r. 1936, saldo to stało się

korzystne. W r. 1936 wynosiło ono 197 tys. zł., a za rok 1937 podwyższyło się do sumy 8,5 milj. zł.

Pomimo, iż ogólne obroty polsko-francuskie utrzymały się w roku ubiegłym na poziomie zadawalającym, z pewną nawet wyższą po stronie wywozu polskiego, niemniej jednak ogólna ich wartość wzrosła nieznacznie, co spowodowało spadek wartości przywozu z Francji do Polski, który zmniejszył się o 2,8 milj. zł., obniżając się z 43,1 milj. w r. 1936 do 40,7 milj. w r. 1937.

Ten spadek został spowodowany przede wszystkim zastosowaniem przywozu francuskiego maksymalnego limitu 80 proc. wartości wywozu polskiego do Francji.

Zacieśnienie stosunków gospodarczych polsko-włoskich

Po ostatniej wizycie min. Becka we Włoszech, stosunki polsko-włoskie ożywił duch głębszej serdeczności.

Jednym z jego wyrazów jest oficjalny akces rządu włoskiego do udziału w tegorocznych Targach Pozańskich. Nadmienić wypada, że Włochy w charakterze wystawcy tylko raz jeden zaprezentowały się Polsce, biorąc udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjnej w

1930 r. Tegoroczny akces do ekspozycji Targów Pozańskich jest pierwszym udziałem Włoch w targach polskich. Głównym motywem decyzji Włoch w sprawie udziału w Targach Pozańskich jest przekonanie, że przez bezpośrednie zetknięcie się z polskim handlem i przemysłem będzie można pogłębić obroty handlowe z Polską.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach niedużych. Notowano: Amster-

dam 294,05, Berlin 212,54, Bruksela 89,40, Gdańsk 100, Londyn 26,37, Nowy Jork 5,30,75, Nowy Jork kabeł 5,31, Paryż 16,44, Praga 18,55, Sztokholm 136, Zurych 121,80, Bank Polski płać za: dewizy amerykańskie 5,27,50, kanadyjskie 5,25,50, fłorany holenderskie 293,05, francuskie 16,14, szwajcarskie 121,30, belgijskie 89,15, funty angielskie 26,28, państwowe 25,95, guldeny gdańskie 69,75, korony czeskie 14, duńskie 117,15, norweskie 131,80, szwedzkie 135,35, brytyjskie 22,90, marki fińskie 11,25, niemieckie 99, srebrne 114.

AKCJE

Dla akcji tendencja była mocniejsza przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 112, Cukier 34,50, 55, Popy 69, Modrzewy 13, Ostrowiec 58, Zyrardów 67,50 — 67, Haberbusch 45,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana przy obrotach niewielkich. Notowano: 3 proc. „west. I em. 81,50, II em. 80,50, seria II em. 89, 4 proc. dolarowa 40,75, 4 i pół proc. wewnętrzna 65,50, 4 proc. konsolidacyjna 65,50 — 66, 5 proc. Kolejowa 67, 4 i pół proc. ziemskie 62,75 — 62,50, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria I 61,50, 5 proc. Warszawa 1933 r. 70,25 — 70,50, 5 proc. Łódź 1933 r. 64, 8 proc. szkolna m. Warszawy 75.

POZAGIEŁDOWE

KURSY WIECZORNE
Dolarówka 40,75.
Inwestycyjna I em. 81,50.
Inwestycyjna II em. 80,50.
Konsolidacyjna 66.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 65,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.229 t., w tem żyta 301 t. Notowano za 100 kg. parytet w tonażu Warszawa w handlu hurtowym w tonażach wagonowych: pszenica jednolista 27,25 — 27,75, zbierana 26,75 — 27,25, szklista 27,75 — 28,50, żyto I-ży 19,25 — 20,50, jęczmień browarny 19,25 — 19,75, jęczmień I st. 17,75 — 18, II st. 17,25 — 17,50, III st. 16,75 — 17,25, wies I st. 21,25 — 22, II st. 19,75 — 20,25, gryka 18 — 18,50, wyka 22 — 23, peluska 23,25 — 26,25, zab. koński południowo-afrykański 25 — 26, zab. amerykański 32,50 — 33, mąka pszeniana wyjątkowa 42,50 — 45, gat. I-ży 39,50 — 42, gat. I-A 37,50 — 39,50, gat. II 30,50 — 32, gat. II-A 26 — 29, gat. III 23 — 26, pszenowa 16 — 17, mąka żytnia gat. I-ży pszenowa 30,50 — 31,50, gat. I do 65 proc. 28 — 28,50, gat. II 19,50 — 20,50, razowa 22,25 — 23, mąka ziemniaczana „superior” 30-31, otręby pszenne grube 16,25 — 16,75, pszenne średnie 14,75 — 15,25, pszenne 12,25 — 12,75, otręby jęczmieńskie 13,75 — 14,25, groch polny 24 — 26, groch „Victoria” 28 — 29, lubin niebieski 14 — 15,50, lubin żółty 15 — 15,50, rzepak ołubini z workiem 53 — 54, jary 51 — 52, rzepak ozimy I jary 49 — 50, seradela 33 — 34, mak niebieski 107 — 112, koniuczyna czerwona sucha bez kianianki 75 — 110, czarna bez kianianki o czystości 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, biała bez kianianki o czystości 97 proc. 220 — 240, koniuczyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 19,50 — 20, rzepak kowe 16 — 16,50, słonecznikowe 18 — 18,50, sruł sojowy 22,75 — 23,25, ziemniaki jadalne 4 — 4,25, fabryczne 3,25 — 4, ziemniaki — surowe 10 — 12, sła-

KWIECIEŃ

7

CZWARTEK

Epifanjsza

Wech. sl. 4.58. Z. 619.

POGODA NA DZIS
Ważnie pochmurno i miejscami
lub dżdża. Nieco cieplej (około
Umiarkowane wiatry zachodnie.
Widoczność umiarkowana.

W teatrach

Wielki: „Polski Balet Repre-
wrodowan
Narodowy: „Cyrano de Berege-
waniem d
maksyma
tości wyi.

Polski: „Noc Listopadowa”, po-
o godz. 8-iej. O godz. 3-iej p.p.
„Dorrit”.
Leśni: „Dama od Maksyma”.
o godz. 8-iej wiecz.

Mały: Z powodu próby przed-
nie zowieszono.
Nowy: „Dar Poranka”, pocz. o
8-iej.

Ateneum: „Cieszymy się życiem”
o godz. 8-iej wiecz.
Malickiej: „Jastrząb wśród go-
1-iej wiecz.

Kameralny: „Zabusia”. Pocz. o
1-iej wiecz.
Targach
Teatr Powszechny (Otwoc-
„Lekarz mimowoli”.
Teatr
Studio Dramatyczne: „Bu-
przedst. w piątek, soboty i nie-
o godz. 8-iej wiecz.

15: „Księżna Fedora”.
Wielka Rewja: „Dudek”.
Warszawski: „Oś Cyrulik —
1-iej wiecz.

Qui - Pro Quo (Cukiernia
Mazowiecka 12): „Skąd —
Pocz. o godz. 7.30 i 10-iej wiecz.
Club: Szopka polityczna J.
czarnogieldziarz Izrael Henryk Bran-
dys. Naskutek jego występnych ma-
chiny Skarb Państwa poniósł b.
wysokie straty.

Rodzina Brandysa wyraziła goto-
wość natychmiastowego pokrycia
tych strat. Zaproponowano pierwszą
wpłatę w wysokości 100 tys. zł. Pro-
pozycja ta została odrzucona, gdyż

straty Skarbu są znacznie wyższe.
Poza izolowaniem Brandysa w Be-
rezie, toczą się przeciwko niemu do-
chodzenia, których pierwsze już re-
zultaty świadczą o na obrzymią ska-
łę zakrojonym przemyśle dewiz i pa-
pierośw wartościowych.

W związku z tem zatrzymano w
Katowicach zawodowych przemytni-
ków Abrama Kuczyńskiego i Gusta-
wa Jonasa, którzy szmuglowali z
Polski, z ramienia Brandysa, złoto i
obce waluty zagranicę.

MACJE O FILMACH DOZWOL
A MŁODZIEŻI: Tel. 7-11-23.

W kinach
„Zawiniłam”.
(Chmielna 35): „Kurjer car-
(Chmielna 35): „Pani Walew-
(Marszałk. 125): „Znachor”.
(N. Świat 50): „Przygoda pod
(N. Świat 19): „Szczęśli-
„X 27” i „Rozkoszny chłopak”
„Pani Walewska”.
„Gdy kwitną bzy”.
„Prater”.
„Lekarz pięknych kobiet”.
„Kraj miłości”.
Paraliż św. Andrzeja: „Król Kró-
(N. Świat 43): „Niewiniątka”
„Lech i ona jedna” i „W-6
„Zycie ułicy”.
Tombola: „Kusicielka” i „Go-
„Pensjonarka”.
„Królowa przedmieścia”.
„Rianon: „Siódme niebo” i „Jej
„Perły korony”.
„W cztery oczy”.
„Port Artura” i „Kto ostatni
„Alarm w Pekinie”.
„Człowiek, który żył dwa
„Dede”.
„Ilan ks. Józefa”.
„Dziewczęta z Nowolipki”.
„Dziewczyna szuka miłości”.
„Kobiety nad przepaścią”.
„Tajny plan R. 8.” i rewja z
K. Krukowskiego i L. Lawin-

Z FILHARMONJI
koncert symfoniczny nosię
Festiwali muzyki francu-
pełnią go utwory kompozyto-
uskich. Również kapelmistrz
Wolff i solistka (Ginette Ne-
do francuskiego świata mu-
Kapelmistrz Albert Wolff dy-
pedzie u nas po raz pierwszy,
do najwybitniejszych dyry-
uskich. Ginette Neveu jest
związana z Warszawą: nagrodzona
konkursie skrzypcowym im.
wskiego i brała udział w kon-
symfonicznych Filharmomji.
orkona z orkiestrą Poemat
i koncert f-moll Lalo. Część
wypelnia: czwarta symfo-
„Le petit Elfe” Fl. Schmit
i jary
niana Debussy'ego.

MAJA KU CZCI HENRYKA
W KONSERWATORJUM
o 9 b. m. o godz. 20.15 odbę-
soli koncertowej Państwowe-
woborun w dziesięciolecie zgo-
mu muzyka polskiego, Henry-
nroczyca akademija ku jego
porietru pedza prof.
W akademii udział biorą: rek-
wskiego, wicektor W. Kochań-
ka Helena Ottawa, artyst-
Hupertowa i prof. Lefeld.

OKAZJA! PIERWSZY LOMBARD AKCYJNY

pl. NAPOLEONA Nr. 2
pod firmą
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE
na ZASTAW RUCHOMOŚCI Spółka Akcyjna

sprzedaje codziennie z wolnej ręki po niskich
cenach różne kosztowności spadłe z licytacji

Licytacja codziennie począwszy od dnia 12 kwietnia
1938 roku

Sierżant postrzelił żonę i popełnił samobójstwo

We Lwowie, przy ul. Jabłonow-
skich 18, rozegrała się ponura tra-
gedja. W domu tym mieszkała 29-
letnia Marja Kurzydymowa, żyjąca
w separacji ze swym mężem, st.
sierżantem W. P.

Onegdaj przybył on z Krakowa
i złożył wizytę swej żonie. W pew-
nej chwili wynikła gwałtowna
sprzeczka, w czasie której zdenerwo-
wany Kurzydym wyjął rewolwer
i wystrzelił 5-krotnie w stronę żo-
ny, raniąc ją ciężko. Lżej ranna zo-

Obrzymia afera przemytu dewiz i złota
osadzonego w Berezie czarnogieldziarza

Jak donosiliśmy przed kilku dnia-
mi, wśród osób, osadzonych ostatnio
w Berezie Kartuskiej znajduje
się znany na warszawskim bruku
czarnogieldziarz Izrael Henryk Bran-
dys. Naskutek jego występnych ma-
chiny Skarb Państwa poniósł b.
wysokie straty.

Najlepsza krajowa lawenda,
mydło i krem do golenia



383 S Z A C H - WARSZAWA

Niema już kwater w Rzymie
Ogromny zjazd pielgrzymów na święta

W związku z zapowiedzianymi kan-
onizacjami Błogosławionych An-
drzeja Boboli, Jana Leonardygo i
Salvatora da Horta do Rzymu na
święta Wielkanocne przybywają tak-
liczne rzesze pielgrzymów, że niema
możności zapewnienia wszystkim
mieszkania w Rzymie.

Poważna część pielgrzymów będzie
musiała zamieszkać w Neapolu, skąd
specjalnymi pociągami pośpiesznymi
przewieziona będzie na uroczystości

4 lata więzienia
za defraudację
w Min. Oświaty

Wezorem ogłoszony został wyrok
w sprawie nadużyć na sumę 37 ty-
sięcy złotych w min. Oświaty. Prze-
bieg rozprawy podawaliśmy obszernie
przed paru dniami.
Główny oskarżony Stanisław No-
wicki b. kasjer i kierownik rachuby
ministerstwa skazany został na 4 la-
ta więzienia i na zapłacenie powódz-
twa cywilnego w sumie 37.480 zł.
Drugi z oskarżonych, zwierzchnik
defraudanta K. Zawadzki, uznany
został winnym tylko braku dozoru
i skazany na 3 miesiące aresztu.

Advertisement for 'Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje' from 'FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE”'.

FRANCOIS MAURIAC
W TEATRZE MAŁYM

W piątek występuje Teatr Mały z
premiera, która niewątpliwie stanie się
wydarzeniem dnia w kulturalnym życiu
stolicy.
Będzie to premiera pierwszego utworu
scenicznego znakomitego powieściopisa-
rza francuskiego Francois Mauriac'a —
komedji współczesnej w 5-ciu aktach
p. t. „Asmodeusz”, wystawionej przed
paru miesiącami w Komedji Francuskiej.
Utwór Mauriac'a ukazuje się w reżyse-
rii i z udziałem w głównej roli kobie-
cej — znakomitej artystki Marji Przy-
bytko - Potockiej. W innych rolach ko-
biecych: Marja Zabczyńska i Jadwiga
Kurylukówna. W tytułowej roli męskiej
— Jan Bonecki.

Przekład „Asmodeusza” dokonał Kazimierz Wierzyński.

OPRAWA DEKORACYJNA STANISŁAWA ŚLIWIŃSKIEGO.

W SOBOTE PREMERA „NIEWINIĄTKA” W TEATRZE KAMERALNYM

Teatr Kameralny występuje z premie-
rą głośnej sztuki pióra Amerykanki La-
Man Hellman „Niewiniątka” w sobotę
9 kwietnia. Zapowiedź tej sztuki wzbudziła
wielkie zainteresowanie. „Niewiniątka”
ukazuje się w opracowaniu reży-
serskim Ireny Grywińskiej, która rów-
nież gra jedną z ról głównych. Obsadę
głównych ról tworzą: Biesiadecka, Pola-
kówna, Wierzejska, Sokółowska, Bar-
łówna i Liedtke.

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO STOLICY

W dniu dzisiejszym o godzinie 20-tej,
w sali Filharmonji, dorocznym zwycza-
jem jeden z najlepszych chórów polskich
„Harfa” pod dyrykacją prof. Wacława
Lachmana zaprezentuje publiczności war-
szawskiej program złożony z utworów
przeważnie po raz pierwszy wykonywa-
nych.
Udział znanych i popularnych arty-
stów, jak p. Sławy Orlowskiej - Czer-
wińskiej, p. Grażyny Bacewiczówny, o-
raz p. Adama Dobosza zapewnia miłe
spędzenie wieczoru wśród jednej, wiel-
kiej rodzinnej sympatyków śpiewu.

LOTERIA FANTOWA TOWARZY-
STWA ROZWOJU ZIEM WSCHOD-
NICZ

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschod-
nich, pragnąc zebrać odpowiednie fund-
usze na akcję kulturalną na ziemiach
wschodnich, urządza loterię fantową.
Ciągnięcia odbywać się będą w dniach
9, 10 i 11 b. m. w lokalu Kolektury Lo-
terji Państwowej p. Haladeja — No-
wy Świat 68 (ciągnięcie 10 kwietnia, w
godzinach od 9-iej do 19-iej), oraz w lo-
kalu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wscho-
dniczych — Marszałkowska 153 (ciągnięcia
w dniach 9, 10 oraz 11 kwietnia w go-
dzinach od 9-iej do 19-iej).
Bilety loteryjne w cenie groszy 50.
Wśród cenniejszych fantów znajdują się
radioaparaty, kryształ, porcelana, bron-
zy, marmury, obrazy i t. p.

I OGŁOSZENIE
ZARZĄD SPÓŁKI AKC. FABRYK.
WYROB. METALOW. I. M. PROSZO-
WER I S-KA S. A.

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że
dnia 28 kwietnia 1938 r. o godz. 14
odbędzie się w kancelarji Notariusza
Nowickiego w gmachu hipoteki Walne
Zgromadzenie Akcjonariuszów z nastę-
pującym porządkiem dziennym: 1. Wy-
bór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie
za czas od dnia 31.XII.1937 r. i za-
twierdzenie bilansu za powyższy okres.
3. Wybory Zarządu i Członków Komisji
Rewizyjnej 4. Wolne wnioski. PP. Ak-
cjonariusze, życząc sobie wziąć udział
w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7
dni przed datą Zgromadzenia złożyć
swoje akcje w kasie Zarządu. 345

OGŁOSZENIA DROBNE

Fraterowanie wiórkowanie, cykl-
nowanie, mycie
i opatrywanie okien, sprzątanie biur
i mieszkań, dyżurności, odplukiew, czy-
szczenie tapet i sufityw pastą na sucho,
oraz stala ich konserwacja, robota fa-
chowa. Cegielski. Browarna Nr. 8, tel.
6-28-92 52

Kilkaset krzesel, umywalnia duża
marmurowa—20 złotych,
łóżko meblowe od 10, tapczany — 30,
klubowy skórzany — 350, stołowy, sy-
pialnia, gabinet, pianino, najrozmaitsze
meble — wyprzedaje przedsiębiorstwo
Wojciecha Luśniaka, Mokotowska 41.
273

PLASZCZE „Scott” nieprzemakal-
ne, damskie i męskie,
w dużym wyborze. Ceny hurtowe.
Al. Jerolimskie 27 w podwórzu,
sklep Nr. 73, tel. 7-23-75. 302

Zarząd Spółki Akcyjnej Zakłady A-
municyjne „POCISK” zawiadamia pp.
Akcjonariuszów, że w dniu 30 kwietnia
1938 r. o godz. 12 w lokalu Spółki w
Warszawie przy ul. Mińskiej pod Nr. 25
odbędzie się Zwyczajne Walne Zgroma-
dzenie Akcjonariuszów z następującym
porządkiem obrad: 1. Rozpatrzenie i za-
twierdzenie sprawozdań, bilansu oraz
rachunku strat i zysków za 1937 r., pod-
ział zysku, udzielenie Radzie i Zarzą-
dowi pokwitowania z czynności. 2. Plan
działań i budżet na 1938 r. 3. Upoważ-
nienie Zarządu do korzystania z kredy-
tów i hipotecznego ich zabezpieczenia.
4. Kupno i sprzedaż nieruchomości. 5.
Wybory do Rady, Zarządu i Komisji Re-
wizyjnej.

Radjo

CZWARTEK, 7 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20
Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00.
Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).
8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audy-
cja południowa. 15.30 Wiadomości go-
spodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z
młodzieżą”. 16.15 Koncert solistów.
16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza
i książka: O książce Mieczysława Bohda
na Lepeckiego p. t. „Madagaskar”. 17.15
Łódzka orkiestra salonowa. 17.50 Porad-
nik sportowy i wiadomości sportowe.
18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja
dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginal-
ny Teatr Wyobraźni: „Tata dzwonił”.
19.30 Polskie utwory fortepianowe. 19.50
Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Ka-
pela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wio-
senny rejs”. 21.45 „O młoda twórczość
sceniczną” — szkic literacki. 22.00 Kon-
cert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadom-
ości dziennika wieczornego, przegląd pra-
sy i komunikat meteorologiczny.

CZWARTEK, 7 kwietnia
19.00 „Tata dzwonił” — słuchowi-
sko Marji Morozowicz-Szczep-
kowskiej.
21.00 „Wiosenny rejs” — audycja
muzyczno-słowna.
21.45 Szkic literacki Tadeusza Ze-
leńskiego -Boya.

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
13.50 Pare informacji. 13.55 Program na
jutro. 14.00 Utwory symfoniczne Piotra
Czapkowskiego (płyty). 15.00 Jak spędzić
święto? 15.10 Wiadomości sportowe.
15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa.
18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka
lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne sto-
licy. 22.00 „Dwie pamiętki” — pogada-
nka. 22.15 Siostry Boswell śpiewają (pły-
ty). 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Mu-
zyka lekka (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m. 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m. 11.5 Mc.
24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dzien-
nik w języku polskim i angielskim.
2. Pogadanka aktualna. 3. Walce Cho-
pina. 4. Co przyniosła poczta z za oceanu.
5. Polskie rzeki i jeziora w pieśni.

PIĄTEK, 8 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20
Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00.
Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).
8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audy-
cja południowa. 15.30 Wiadomości go-
spodarcze. 15.45 „Płyniemy wielką rze-
ką” — audycja dla dzieci starszych.
16.05 Rozmowa z chorymi. 16.20 Kon-
cert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka ak-
tualna. 17.00 „Uczmy się mieszkać” —
pogadanka. 17.15 Pieśni Roberta Schu-
manna. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00
Komunikat śniegowy (z Krakowa) i wa-
domości sportowe (z Warszawy). 18.10.
Popularni pianiści jazzowi (płyty). 18.35
Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr
Wyobraźni: „W zaklętym borze”. 19.30.
Pieśni o morzu i marynarzach. 19.50 Po-
gadanka aktualna. 20.00 Koncert symfo-
niczny. 22.50 Ostatnie wiadomości

PIĄTEK, 8 kwietnia
15.45 „Płyniemy wielką rzeką” —
audycja dla dzieci.
17.00 Uczmy się mieszkać — po-
gadanka.
19.00 „W zaklętym borze” — słu-
chowisko.
19.30 Pieśni o morzu i marynarzach
20.00 Koncert Symfoniczny z Fil-
harmonji Warszawskiej. Dyry-
gent: Albert Wolff. Solistka: Gi-
nette Neveu (skrzypce).

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Koncert rozrywkowy (płyty).
13.50 Pare informacji. 13.55 Program na
jutro. 14.10 Koncert popularny. 15.00 Re-
portaż. 15.15 Wiadomości sportowe.
15.20 Zespół salonowy. 18.00 Sonaty for-
tepianowe Beethovena. 18.30 Muzyka lek-
ka (płyty). 19.30 Recital Henryka Trzon-
ka (altówka). 19.55 Życie kulturalne sto-
licy. 22.00 „Eksperyment w literaturze”
— szkic literacki. 22.15 Muzyka lekka.
23.05 Ulubione melodie z dawnych lat
PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m. 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m. 11.5 Mc.
24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dzien-
nik w języku polskim i angielskim.
2. Dziennik Światowego Związku Pola-
ków z Zagranicy. 3. Chór Juranda śpie-
wa pieśni i piosenki. 4. Wiersze Edwar-
da Słoińskiego. 5. Muzyka lekka.

Advertisement for 'KOWALSKINA' medicine for 'PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPE I KATARZE'.

Zajścia chłopskie na polach kolonii Truszczańek w czasie komasacji gruntów

W dniu 17 sierpnia 1937 r. na polach kolonii Truszczańek (gm. Rozprza) zjechał mierniczy przysięgły z Piotrkowa p. Mirosław Wieczorek, działający z polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi i mający zlecenie przeprowadzenia pomiarów gruntów, podlegających scaleniu.

Mierniczy przystąpił do pracy, o czym wieść rozniósł się natychmiast po całej okolicy. Na miejscu, gdzie pracował geometra zebrał się tłum ludzi, który nie zadowolony z akcji scaleniowej, próbował przeszkodzić mierniczemu w pracach jego.

Na wezwanie jednego wieśniaków, tłum, liczący blisko 200 osób rzucił się na mierniczego odepchnął go od miejsca pracy, a powtykane kolki i paliki powyrywał. Asystujących mierniczemu robotników pobito i odepędzono z pola. Mierniczy udał się do najbliższego posterunku policji, skąd zażądał pomocy policyjnej z Piotrkowa. Następnego dnia przybył oddział policji, w asystencji którego mierniczy dokonał dopięro niezbędnych pomiarów i rozgraniczeń. Jednocześnie policja wszczęła dochodzenie przeciwko sprawcom zajścia z dnia poprzedniego. Z liczby osób biorących udział w zajściu, poszkodowani rozpoznali 11 osób, które w dniu wczorajszym zasady na ławie oskarżonych

Do wszystkich W.P. członków Kasy Bezprocentowej Kredytu w Piotrkowie

Niniejszym Zarząd zwraca się z uprzejmą i gorącą prośbą o łaskawe wpłacenie zaległych składek miesięcznych od członków zwyczajnych, i uzupełnienie swoich rat do wysokości zł. 60 — od członków wspierających, gdyż posiadane kapitały nie wystarczają zaspokojenie zgłaszających się o pożyczki i zasługujących na poparcie. Zarząd Kasy jednocześnie komunikuje, że przyjmuje również na członków Kasy osoby pragnące korzystać z pożyczek bezprocentowych zamieszkałych w powiecie piotrkowskim gdyż dotąd Kas bezprocentowych w powiecie niema.

Zarząd Kasy podaje do wiadomości pp. członków bilans brutto na dzień 15 marca 1938 r. Stan czynny: Gotówka w Kasie Skarbnika zł. 83.70, gotówka K.K.O. zł. 449.40, udzielone pożyczki członkom zł. 1777.50, koszta handlowe zł. 10.00, ogółem zł. 2.320.60.

Stan bierny: Składki członków zł. 573.60, subwencje zł. 1047.00, subwencja z B.G.K. zł. 700.00, ogółem zł. 2320.60.

Wpłaty skutecznie można w K.K.O. i w tymcz. siedzibie Kasy, ul. Reymonta 3.

Zarząd.

przed Sądem Okręgowym, odpowiadając z art. 163 K.K. t. j. za udział w zbiegowisku i użycie przemocy w stosunku do urzędnika, wykonyującego prawne czynności władzy.

Osiem osób z Augustem Prajsem na czele skazał na karę 6 miesięcy więzienia, zawieszając im jednak wykonanie kary, ponieważ wszyscy dotychczas nie byli karani. Trzech oskarżonych zostało uniewinnionych. Kompletowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. Mieczysław Michałowski, wotowali sędziowie: Żychliński i Burakowski. Oskarżał podprokur. Bacciarelli. Obronę wnosili adw. Chojnacki i Łamzaki.

Podziękowanie

Powiatowy Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej—Sektora Finansowa — składa najserdeczniejsze podziękowanie 1 Oddziałowi Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej za wzięcie udziału w zbiórce na dar Wielkanocny dla dzieci najbiedniejszych, jak również Oddziałowi Żeńskiemu Straży, którzy zebrali do swoich puszek 150 zł na ogólną sumę 580 złotych.

Sanitarka na potrzeby Obrony Narodowej

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił ufundować sanitarkę na potrzeby Obrony Narodowej. Zbiórka na ten cel już się rozpoczęła.

Postulaty Kupiectwa wiejskiego

Zrzeszenie Kupców Wiejskich w Warszawie (ul. Grójecka 104) złożyło na ręce Ministra Handlu i Przemysłu memoriał zawierający następujące postulaty:

1) Przydzielenie dla Kupiectwa wiejskiego sumy zł. 500.000 na nisko procentowe pożyczki, udzielane pod patronatem naszego Zrzeszenia.

2) Czynną i owocną w skutkach pomoc dla sporadycznych akcji Zrzeszenia w dziale hurtu w tych dzielnicach, gdzie za chodzi tego potrzeba stworzenia takich placówek.

3) Przyznanie Zrzeszeniu Kupców Wiejskich subwencji na prowadzenie jego agend, co pozwoli na rozwój organizacji.

4) Pomoc moralną i materialną w akcji tworzenia bezprocentowych kas kupiectwa wiejskiego.

Życzliwa i owocna w skutkach współpraca M. P. i H. w prowadzonej przez Zrzeszenie akcji dokształceniowej i instruktorskiej.

Odezwa Prezydenta Miasta do ludności m. Piotrkowa

Obywatele! W czasie od 7 do 13 kwietnia 1938 r. odbędą się w całej Polsce tzw. „Dni Kolonialne”, organizowane przez Ligę Morską i Kolonialną, w celu manifestowania dążeń kolonialnych Państwa Polskiego.

Również i w Piotrkowie odbędą się obchód „Dni Kolonialnych” i podjęta zostanie akcja społeczna na Fundusz Akcji Kolonialnej.

W związku z tym apeluję do ludności miasta Piotrkowa o przyczynienie się do uświetlenia obchodu przez dekorowanie miasta w dniu 6 kwietnia b. r. flagami państwowymi i emblematami Ligi Morskiej i Kolonialnej, a okien, wystaw w sklepach, balkonów kwiatami i nalepkami L.M.K.

Prezydent Miasta
(—) Stefan Fiszer

„Książę i żebrak“

Z powieści głośnego humorysty amerykańskiego, Marka Twaina „Książę i żebrak” — zrobiono film którego obejrzenie budzi dużo refleksji. — Na pis wstępny na ekranie uprzedza, że film nie pretenduje do ścisłości historii, chociaż nie jest wcale wykluczone, że tak właśnie było... albo mogło być.

Powieść swą Marek Twain oparł na legendzie, iż dziedzic tronu Anglii, syn Henryka VIII i Joanny Seymur — późniejszy Edward VI zamieniony — z powodu przypadku z małym żebrakiem synem złoczyńcy.

W tej pozornie beztrudnej opowieści ukrytych jest wiele gorzkich i mądrych prawd życia. Jest zasługą realizatorów filmu, że nie nie uronili z powieści, posiadającej zresztą wielkie wartości ekranowe.

Przygody małego księcia i małego żebraka sfilmowane są wiernie i z pietyzmem dla autora. Zrobiono film naprawdę piękny, bijący żywym akcentem prawdy.

Odtworzenie epoki wierne, gra aktorów, wspaniała wystawa i plenery nadzwyczajne, a zwłaszcza cały epizod koronacji.

Doskonale i uroczy jest Errol Flynn grający rolę młodego szlachcica, zawiadki i dziwaka świetnie wyglądający w rajcarskich butach z rapierem w dłoni. Największą jednak atrakcją filmu są dwaj malcy — bliźniacy, Billy i Bobby Mauch grający na przemian małego króla i małego żebraka.

Film jest pogodny dobry po doba się zarówno młodzieży jak i dorosłym, wywiera wrażenie którego nie zapomina się przedko.

Kino „Roma” zrobiło znów wybór, nie też dziwnego, że sa wypełniona po brzegi zadowolonymi widzami. Kr.

Na święta piękne sztuczne kwiaty ul. Polna 5-4.



Więzień powiesił się na własnych spodniach

W więzieniu piotrkowskim powiesił się w dniu wczorajszym Kazimierz Rutowicz, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego za rozbój na 4 lata więzienia. Sprawa jego znalazła się na skutek apelacji w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym, który wyrok zatwierdził.

Rutowicz, dowiedziawszy się o zatwierdzeniu tego wyroku, popadł w desperację. Skorzystawszy z chwilowej nieobecności strażnika więziennego, zdjął spodnie, które przymocował na kracie i na których powiesił się. Strażnik więzienny po przybyciu do celi Rutowicza zastał tylko stygnące zwłoki.

„Dni kolonialne” w Piotrkowie

W dniu wczorajszym, jako przeddzień „Dni kolonialnych”, które trwać będą na terenie Piotrkowa do 13 bm. nastąpi udekorowanie wszystkich domów flagami państwowymi i emblematami L.M. i K. W godzinach wieczorowych ulicami miasta przejdzie capstrzyk orkiestry wojskowej. Na placu Kościuszkim ustawiona będzie Latarnia Morska.

W czwartek 7 bm. wygłoszone zostaną w wszystkich organizacjach społecznych i zawodowych okolicznościowe referaty oraz powzięte będą rezolucje.

Pożary w Piotrkowskim

We wsi Białe Rosin, gm. Parznie wice spaliła się stodoła na szkodę Kazimierza Kowalskiego wartości 700 zł.

Splonęła zagroda Bolesława Bujacza, składająca się z 4 budynków, oraz krowa. Straty wynoszą około 12.000 złotych.

Dom do sprzedania

z ogrodem owocowym przy ul. Nowy Świat 12 po przystępnej cenie do sprzedania. Wiardomość: ul. Wolborska 7, sklep.



Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES“

Właściciel KAZIMIERZ BEM
Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

POLECA:
Pape Smole Pak Lepnik Karbolineum
Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie

Zamieniamy stare odbiorniki NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY



Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Dziś wielce emocjonujący film p.t
Książę i żebrak
z Erol Flynnem w roli głównej
Nowoczesne dzieło kinematografii filmowej
Popołudniówka „Zabronione szczęście”
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Pamiętaj—kup na święta baranki cukrowe i czekoladowe, mazurki, torty u **F. TENSZERTA**